

Cios w spekulację!

Podwyższenie cła na towary luksusowe przywożone do kraju

Ustalenie cła na towary wysyłane z kraju

WARSZAWA (PAP) — Ostatni numer Dziennika Ustaw przynosi rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zmian obowiązującej taryfy celnej przywozowej oraz rozporządzenie ministra handlu zagranicznego o wprowadzeniu cła wywozowego. Pierwsze z tych rozporządzeń przewiduje zwiększenie opłat celnych na szereg artykułów przysyłanych z zagranicy, które w kraju są powszechnie przedmiotem spekulacji i handlu niekontrolowanego przez państwo; drugie zaś — ustala po raz pierwszy po wojnie w Polsce taryfę, według której cłone będą artykuły pochodzenia krajowego wysyłane za granicę.

Zmiany w taryfie celnej przywozowej, które obowiązować będą od 1 września br., obejmują artykuły 19 grup towarowych. Podwyższone zostają m. in. o 50 procent cło na pięprz i gumę do zelanowania, o 100 procent — na chustki na głowę z różnego rodzaju tkanin — szustczuch i naturalnych, żyłek i do gołeniska (o 50 procent), samochodów (3-krotnie), gumę do zużycia (o 1400 procent) oraz inne towary, takie jak wyroby z tworzyw sztucznych, szustczuch biżuteria, zegarki, wieczne pióra, różnego rodzaju szcztolki, pedale oraz szcztolki do zegarków.

Podniesienie cła na te towary było konieczne, ponieważ w ogromnej większości przesyłane one były i przywożone z zagranicy do kraju w celach spekulacyjnych.

Ceny pobierane za wszystkie te towary w kraju pozwalały uzyskiwać bardzo korzystną relację dolara w stosunku do złotego. W niektórych przypadkach, np. przy sprzedaży gumy do zużycia kształtowała się ona 1:20, a przy sprzedaży samochodów 1:280.

Podniesienie cła nie będzie miało żadnego wpływu na ceny artykułów zagranicznych sprzedawanych przez komisje i inne sklepy handlu uspołecznionego „Gallux”.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że poza chusteczkami na głowę nie uległy żadnej zmianie niskie cła ustalone w czerwcu br. na artykuły przysyłane z zagranicy a mające charakter bezpośredniej pomocy. Podnosząc opłaty na towary luksusowe, takie jak samochody, dywany,

500 konspiracyjnych wierszy ponad 100 polskich poetów

Wkrótce ukaże się niezwykle interesująca „Antologia polskiej poezji podziemnej (1939—45)”, która zawierać będzie około 500 przeważnie nie drukowanych po wojnie utworów ponad 100 poetów polskich.

Antologia ta, pod redakcją Jana Szczęśliwego, który napisał obszerny wstęp i opracował 50 stron przypisów, przynosi najciekawsze i najbardziej charakterystyczne wiersze z okresu konspiracji nie tylko poetów przebywających obecnie w kraju — Broniewskiego, Jastruna, Przybosa, Słonimskiego i in., ale także poetów emigracji, m. in. Balińskiego, Bronieckiego, Kiersnowskiego, Szemplińskiej,

Konieczność

Na tle sytuacji ekonomicznej kraju, która — jak powszechnie wiadomo, nie jest łatwa, rozbrzmiały dość silnym echem wydarzenia strajkowe w Łodzi i niektórych innych częściach Polski, a u nas — w kopalni soli w Wieliczce. Nie chcemy w tym miejscu omawiać szerzej ta tych wypadków. Jest ono przecież znane: nieszczęśliwe tło tych wypadków. Jest ono przecież znane: nieszczęśliwe tło tych wypadków. Jest ono przecież znane: nieszczęśliwe tło tych wypadków.

Bardzo znamienne były komentarze podawanych przez dzienniki zachodnich o strajku łódzkim. Podkreślano z jednej strony swobodę panującą w Polsce, swobodę, która sprawia, że najbardziej niekiedy warcholnie wystąpienia nie spotykały się z przeciwdziałaniem ze strony władz. Z drugiej strony komentatorzy zachodni stwierdzali, że w konkretnych warunkach Polski 1957 roku strajk nie tylko nie ułatwia rozwiązania skomplikowanych sytuacji politycznych i ekonomicznych w naszym kraju, ale przeciwnie — wikała je jeszcze bardziej.

Tak, oczywiście, pisali dziennikarze poważnych pism, komentatorzy szanujący swój zawód i swoich czytelników. Zastrzeżenie to ważne, bo były również głosy kłamliwe, usiłujące w określonych celach politycznych Polsce zaszkodzić rozsiewaniem „wyspanych w pałacu” sensacji.

Dlaczego na w e t większość komentatorów zachodnich przyznała, że strajk w obecnej sytuacji Polski nie pomaga, a raczej tych nie chcą w praktyce uważać te czy inne jednostki w poszczególnych zakładach pracy?

Nie można składać za to odpowiedzialności tylko na warcholów i „rozbracaczy”. Bardzo często posłuch w formie biernego chociażby poparcia, bo nie aktywnego przeciwdziałania strajkowi — dają im ci pracownicy, którzy rozumiają prostodusznie, następująco: „Podwyżki płac pewno nie uzyskamy, ale niech krzykacze gardłują, niech grozą strajkiem, zawsze coś z tego wyjdzie”. O ile zrozumiała jest w wielu wypadkach jakże usprawiedliwiona chęć poprawy nędznych nieraz warunków życia, o tyle takim ludziom zdecydowanie trzeba odpowiedzieć: rozumując w ten sposób szkodząc w praktyce swoim rodzinom i całemu krajowi jeszcze trudniejszą sytuację obecną. Dlatego trudniejsza? Dlatego, że gdyby nawet — jak sądzą naiwni — te czy inne organa rządowe spełniły wszystkie albo większość wysuwanych postulatów placowych, to sprowadziłby one na kraj inflację. Robotnicy nigdy jeszcze nie wyszli dobrze na wysięgu cen i płac. Jeżeli ten czy inny młody robotnik o tym nie pamięta, to niech mu jego ojciec przypomni lata po I wojnie światowej.

Nauczyciele świata idźcie na czele postępu!

(Korespondencja własna z Warszawy)

Ten apel Światowej Konferencji Nauczycieli zęgał ich w ostatnim dniu obrad w Warszawie i przemawiał do tych milionów nauczycieli wszystkich kontynentów, których reprezentowali uczestnicy konferencji.

Kolejne głosy delegatów wskazywały, że w niezliczonych krajach naszego globu słowo nauczyciel jest bliskie słowom: postęp, wolność. W Afryce południowej nauczyciele Afrykańscy pozbawiony jest ludzkich warunków pracy, prawa do wykształcenia, do składania egzaminów państwowych, by nie mogli dzieci swego ludu wprowadzać na wyższe szczeble rozwoju kulturalnego.

W Jordani i rząd gniebi nauczycieli, którzy pragną uczyć arabskie dzieci ojczystego języka. W Argentynie rząd wkracza w sprawy wewnętrzne związków nauczycielskich, rozwiązuje je, by nie pozwolić im walczyć o lepsze warunki pracy, o uznanie społecznej funkcji nauczyciela. W Algierze tylko jedna trzecia nauczycieli-autochtonów ma prawo nauczania. W Gwatemali związek nauczycielski rozwiązano, a 3000 nauczycieli podlega represjom, duży procent uwięziono!

List przesłany przez nauczycieli greckich, którym nie zezwolono na udział w Konferencji, mówi o strasznej nędzy nauczycielstwa greckiego, o 37 proc. analfabetów, o 4 tyśiącach nauczycieli bez pracy, mówi o tragedii dzieci cypryjskich — biłych i torturowanych.

Dlaczego prześladowany jest w tak wielu krajach, a w innych ma tak trudne do zniesienia warunki — nauczyciel, spokojny pracownik szkoły?

Bo ukochał dziecko i dla tego dziecka żąda chleba, wolności, ojczyzny i obrony przed grozą wojny.

Ta prosta odpowiedź, którą na wiele smutnych pytań dała duża dyskusja Światowej Konferencji Nauczycieli, wstrząsnęła do głębi sercami delegatów. Ona to dyktowała ich postanowienia opracowywane przez komisje problemowe, które wytyczały drogę działania ruchowi nauczycielskiemu świata. Pierwsze, zasadnicze postanowienie mówiło o jedności, o zespoleniu sił wszystkich organizacji nauczycielskich dla osiągnięcia wspólnych, każdemu nauczycielowi drożych celów: dobra dzieci, ich szcześliwego rozwoju.

J. MICHAŁEWICZ

Nad czym pracuje rząd?

WARSZAWA (PAP) — Ukazało się szereg uchwał podjętych ostatnio przez Radę Ministrów oraz nowych zarządzeń prezesa Rady Ministrów.

M. in. jedna z uchwał ustala globalne kwoty kredytu bankowego, który został przyznany w br. na kapitałowe remonty budynków spółdzielczych oraz budynków stanowiących własność indywidualną, a położonych w województwach wrocławskim i szczecińskim. Uchwała przewiduje na remonty budynków spółdzielczych kwotę 10 mln zł, natomiast dla indywidualnych — kwotę 5 mln zł.

Inna z uchwał zatwierdziła projekt wstępnego budowy fabryki łożysk tocznych. W myśl projektu, nowy ten obiekt przemysłowy powstać ma w najbliższych latach w Poznaniu.

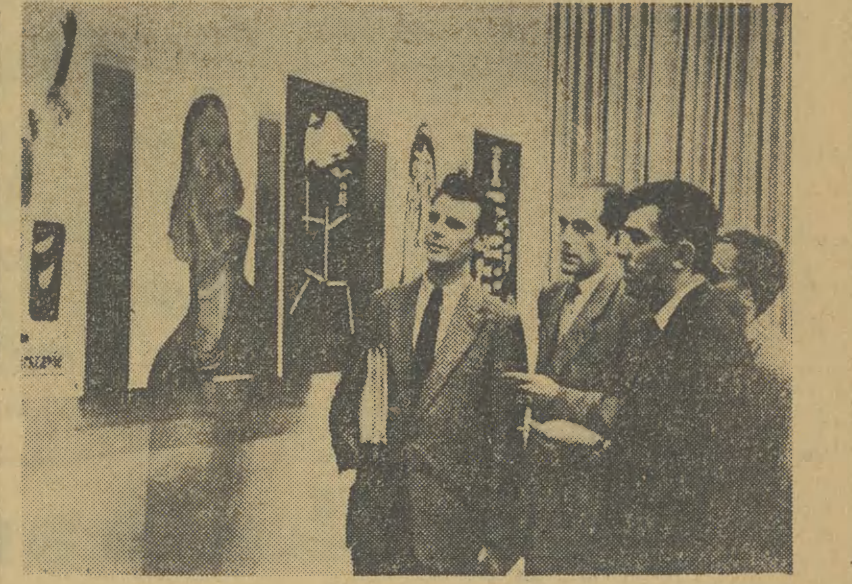
Kolejna z uchwał ustala wysokość nagród za twórczość w dziedzinie urbanistyki i architektury. Uchwała wprowadza trzystopniowe nagrody, przy czym najwyższa nie może przekraczać kwoty 25 tys. zł, najmniejsza zaś wynosi 10 tys. zł.

Spółród zarządzeń, jakie ostatnio ukazały się, warto wymienić zarządzenie o powołaniu komisji dla opracowania zagadnień, związanych z produkcją samochodu popularnego, który byłby dostępny dla szerzego kręgu osób, niż produkowane dotychczas „Warszawy”.

„Sowietskaja Awiacja” o nowym pocisku raketowym

MOSKWA (PAP) — W czwartym „Sowietskaja Awiacja” ukazał się dnia 22 bm. artykuł omawiający nowy typ radzieckiego pocisku zdolnego kierowania, który może być wykorzystany zarówno z ziemi, jak i z powietrza. Do artykułu dołączone są dwa rysunki świadczące, iż jest to pocisk o napędzie raketowym, zaopatrzone w skrzydło o kształcie pierścienia z wmontowanymi wewnątrz sterami. Autor artykułu podaje, że pocisk wyposażony jest w aparaty sterujące oraz inne urządzenia kontrolne regulowane ze specjalnych stacji, które „są obecnie rozbudowywane”.

Według danych zawartych w artykule, pocisk cechuje niezwykle zwrotność, „która jest absolutnie niezbędna, aby mógł on trafić w samoloty o wielkiej szybkości”. W chwili startu waga pocisku wynosi około 100 kg. Maksymalna szybkość pocisku — 2.700 km/godz. Nowy pocisk może być wypuszczany nie tylko z ziemi, lecz również z powietrza. Jeżeli wystrzelił się go z „samolotu lecącego na wysokości 10 tys. m z szybkością 100 km na godzinę, pocisk ten przebywa odległość 40 km w ciągu 1-1 i pół minuty”.



Fragment otwartej przed dwoma dniami wystawy polskiego plakatu artystycznego, zorganizowanej z inicjatywy socjaldemokratycznego burmistrza Willy Kressmanera w Berlinie zachodnim. Na zdjęciu: polski grafik Waldemar Świerzy (po lewej) w rozmowie ze zwiedzającymi. CAF — FOT

Tarnowski komitet budowy domków jednorodzinnych pod lupą

(Inf. wł.). W Zakładach Mechanicznych w Tarnowie zakończyła swą pracę powołana z inicjatywy organizacji partyjnej społeczna komisja do badania działalności tamtejszego komitetu budowy domków jednorodzinnych i tzw. „robotniczego zespołu cegielnianego”.

W toku pracy komisja natrafiła na szereg faktów świadczących o tym, że gospodarka zespołu cegielnianego odbiega daleko od właściwej drogi postępowania przekształcając się faktycznie w coś w rodzaju spółki prywatnej.

Rezultaty badań komisji stały się przedmiotem obrad specjalnego posiedzenia egzekutywy Tarnowskiego Komitetu PZPR i egzekutywy Komitetu Zakładowego Zakładów Mechanicznych Tarnów w dniu 23 bm. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele KW PZPR z Krakowa oraz zastępca dyrektora naczelnego CZ Przemysłu Urzędów Mechanicznych.

W niedzielę dnia 1 września br. delegacja Sejmu PRL udaje się na zaproszenie parlamentu Finlandii z 9-dniową wizytą do Helsinek. Przypomnieć należy, że parlamentarzyści finscy bawili w naszym kraju w dniach od 31 sierpnia do 8 września r. ub.

Kolejna eksplozja atomowa w Nevada

WASZYNGTON (PAP). — Levis Straus przewodniczący amerykańskiej Komisji do Spraw Energii Atomowej, ogłosił w piątek następujący komunikat: „Związek Radziecki wznowił próby z bronią jądrową na swym poligonie atomowym na Syberii. W dniu 22 sierpnia dokonano tam eksplozji o poważnej mocy (o substańtialnej sile)”. Agencja United Press przypuszcza, wnosząc że sformułowana „eksplozja o poważnej mocy”, iż w czwartek ZSRR dokonał wybuchu bomby o mocy 1-5 megaton (1 megatona odpowiada milioniowi ton trojnitrotoluenu).

Kongresmeni pochwalają decyzję Dullesa

Decyzja Dullesa, by zezwolić 24 reporterom amerykańskim na wyjazd do Chińskiej Republiki Ludowej, komentowana była z uznaniem w kołach Kongresu amerykańskiego.

Niektórzy senatorowie, krytycznie ustosunkowali się do tego, że ograniczono ilość zezwoleń na wyjazd do Chin Ludowych.

Sprawa Ryszarda Gorzela mordercy własnych rodziców w Sądzie Najwyższym (Obsługa własna)

Sprawa Ryszarda Gorzela, który w wiosnę br. pozbawił w Lublinie życia swoich rodziców (obszernie informowaliśmy o tym naszych Czytelników), jest obecnie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy. Jak wiadomo, Sąd Wojewódzki skazał mordercę na karę śmierci. Adwokat Rachwał złożył od tego wyroku rewizję.

Obrona podważa wiarygodność zeznań szeregu świadków oraz podkreśla, że sąd nie wziął pod uwagę orzeczenia lekarzy-psychiatrów, którzy określili Gorzela jako psychopata. Adwokat twierdził, że tym, że przewód sądowy nie wykazał, iż Ryszard Gorzel działał z premedytacją, dlatego też wnosi o zmianę kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego (z art. 225 paragraf 1 Kodeksu Karnego — na artykuł 225 paragraf 2) i złagodzenie kary.

W dalszym ciągu uzasadniając wniesienie rewizji obrońca przypomina, że prof. Tarwid za otrucie żony otrzymał karę 15 lat więzienia, a Łojas za morderstwo „dla rozrywki” — dożywocie. Zdaniem mec. Rachwałda trzeba przy wydaniu wyroku uwzględnić również ciężkie warunki, w jakich wychowywał się oskarżony.

Warto nadmienić, że Ryszard Gorzel wystosował z więzienia pismo do Sądu Najwyższego, w którym podkreśla, że wydany na niego wyrok śmierci uważa za słuszny oraz stwierdza, iż nie dawał żadnych pełnomocnictw swemu obrońcy, by ten występował o rewizję procesu.

Trudno przewidzieć, czy jest to szczyt obruch, czy też zrzeczny trik obrony. Według mego poglądu, który pokrywa się z opinią panującą w lubelskim środowisku prawniczym, wchodzi w grę raczej druga ewentualność.

W chwili, gdy piszę te słowa, trwa rozprawa przed Sadem Najwyższym. Prowadzi ją kolegium sędziowskie. Na krótko czele stoi sędzia A. Bachwał.

Udało mi się przeprowadzić krótką

ZDARZEŃ

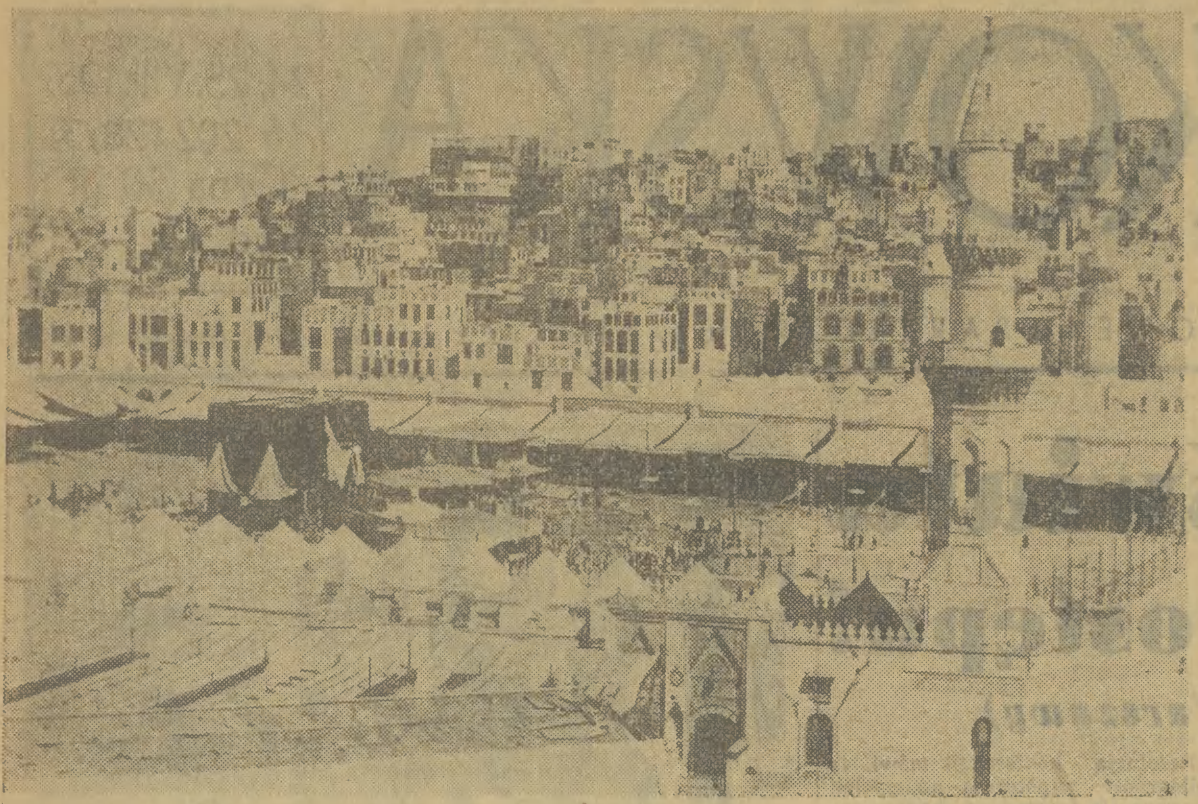
ILUSTROWANEGO MAGAZYNU TYGODNIOWEGO

Na breść jego składa się jak zwykle, szereg rewelacyjnych pozycji: Rozmowy z FLASZEMEM, ANNA STRONSKA występuje tym razem z reportażem: Morderca musi być zatrzymany. W ankiecie na temat „Sztuka a pornografia” wypowiada się: prof. dr Stefan Szuman, prof. dr Julian Aleksandrowicz, mgr Edward Podgórski — wiceprezes Sądu Wojewódzkiego, Jadwiga Krupńska — historyk sztuki, Maciej Makarewicz — artysta malarz i... ojciec Pirożński.

STANISŁAW LEM w felietonie remanotnym Uczony amerykański o skutecznych sposobach walki z otyłością NATALIA ROLLECZEK: Koncert Jankiela Najwięksi podróżnicy Polacy

FAKTY — PLOTKI — HUMOR

„Zdarzenia” można nabyć w kioskach „Ruch” na terenie całej Polski



Na zdjęciu: Widok Mekki — świętego miasta muzułmanów. Na pierwszym planie — Q'Ab'a (płacz zabudowany w czworobok) — miejsce, gdzie zbierają się pielgrzymi. FOT — CAF

Antypolska kampania rewizjonistów w niemieckich zatacza coraz szersze kręgi

Korespondent PAP redaktor J. Klinger pisze: Ośrodki rewizjonistyczne w Niemczech zachodnich przesłają od dłuższego czasu liczne publikacje, broszury i biuletyny prasowe w języku angielskim o treści antypolskiej do różnych instytucji, ośrodków naukowych i osobistości politycznych w Wielkiej Brytanii.

Trzeci informację, artykułów i komentarzy zawartych w tych publikacjach rewizjonistycznych zmierzających do podważenia praw Polski wobec Niemiec Zachodnich oraz granic na Odrze i Nysie, jak również do pozyskania brytyjskich wpływów w polityce i w brytyjskiej opinii publicznej dla poparcia rewizjonistycznych dążeń zachodnich niemieckich. Jak wiadomo, brytyjska opinia publiczna skłania się coraz bardziej do zdecydowanego uznania praw polskich wobec Niemiec Zachodnich i uważa, że naruszenie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie musiałoby wywołać katastrofę wojenną o rozmiarach światowych. Dlatego też rewizjonści niemieccy dokładają wyjątkowych starań, aby uzyskać wpływ na brytyjską opinię publiczną i w ten sposób neutralizować propolskie sympatie w społeczeństwie brytyjskim oraz wykorzystywać ewentualnie pewne odłamki tego społeczeństwa dla swych rewizjonistycznych celów.

LONDYN (PAP)

Prof. Gazin: Polacy i Francuzi czują do siebie od wieków sympatię

PARYŻ (PAP)

Profesor uniwersytetu w Aix-en-Provence wybitny polonista francuski Paul Gazin, który jest członkiem Polskiej Akademii Nauk, w odpowiedzi na ankietę ukazującą się w Paryżu w języku polskim dziennika „Wiadomości” nadesłał oświadczenie stwierdzające m. in.: „Wszyscy uświadamiamy sobie dzisiaj, że Polacy i Francuzi czują do siebie od wieków instynktową sympatię, ponieważ istnieje między nimi niezwykle pokrewieństwo ducha, miłości i uczuć.”

Należy więc myśleć przede wszystkim o podjęciu środków prowadzących do zbliżenia między obydwoma krajami. Pierwszym tego warunkiem jest, moim zdaniem, swobodne poruszanie się obywateli... Należy to przede wszystkim od stanowiska władz, które w obu krajach utrzymują porządek publiczny. Wydaje się, że przepaść między dwoma krajami liberalnymi, Chcieliśmy, abyśmy poży-

tecznej akcji organów oficjalnych nie utrudniał ani polscy emigranci rozstrzygający sobie pretensje do władzy, ani ci Francuzi, którzy upierają się przy myśli, że Polska nie znajduje się w Polsce.”

Należy więc myśleć przede wszystkim o podjęciu środków prowadzących do zbliżenia między obydwoma krajami. Pierwszym tego warunkiem jest, moim zdaniem, swobodne poruszanie się obywateli... Należy to przede wszystkim od stanowiska władz, które w obu krajach utrzymują porządek publiczny. Wydaje się, że przepaść między dwoma krajami liberalnymi, Chcieliśmy, abyśmy poży-

„Na ten sam cel rząd Związku Radzieckiego przekazał Bułgarii 5 milionów rubli, zaś rząd Czechosłowacji ofiarował sumę 500 tys. koron.

Syria prowadzi politykę „pozytywnej neutralności”

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reuters, sekretarz generalny syryjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Salah el Tarazi zaaprobował twierdzenie prezydenta Eisenhowera, iż Syria prowadzi politykę lewcową.

Tarazi oświadczył na konferencji prasowej, iż twierdzenie to „jest niezgodne z prawdą, gdyż polityka Syrii jest polityką pozytywnej neutralności. Tę politykę politykę Amerykanie uważali dawniej za wymierzoną przeciwko polityce Zachodu i przeciwko Stanom Zjednoczonym. Dzisiaj interpretują ją jako współpracę z obozem komunistycznym”.

Również sytuacja w Syrii — stwierdził Tarazi — nie przedstawia się tak, jak odmalował ją prezydent Eisenhower w swych wypowiedziach na konferencji prasowej. Rząd Syrii wykrył spisek mający na celu obalenie siły obecnego ustroju, a będąc rządem tak samo demokratycznym jak rząd amerykański, uważał za stosowne poinformować o tym opinię publiczną. Tarazi podkreślił również, że prezydent Eisenhower poruszając na konferencji prasowej sprawę sytu-

Incydenty na granicy Izraelsko-jordańskiej

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Ammanu, sześciopięcioro patroli izraelskich przekroczyło 22 km. granicę Jordani w pobliżu miejscowości Ajdun i otworzył ogień do patroli jordańskich, który odpowiedział strzałami. Nieco później na pomoc patrolowi izraelskiemu, który został otoczony przez żołnierzy jordańskich, przybyły dwa inne patrole izraelskie. Strzelanina trwała kilka godzin i zginęło w niej trzech żołnierzy izraelskich. Patrole izraelskie wycofały się dopiero po przybyciu obserwatorów ONZ.

„Izwiestia” o rozmowach delegacji ZSRR i NRF

MOSKWA (PAP). „Izwiestia” zamieściła artykuł swego specjalnego korespondenta poświęcony prowadzonym w Moskwie rozmowom między delegacją ZSRR i NRF.

Jak pisał korespondent na podstawie informacji ze źródeł międzynarodowych, w toku rozmów rozpatrzono wszystkie wysunięte przez obie delegacje problemy. Strona radziecka wystąpiła z konkretnymi propozycjami przewidującymi znaczne rozszerzenie wymiany handlowej między obu krajami, jednakże delegacja NRF nie udzieliła jeszcze odpowiedzi.

Wobec stanowiska delegacji NRF, która pragnęła utrudnić rokowania i wykorzystać do celów propagandowych rozpatrywanie nie istniejącego już faktycznie problemu repatriacji obywateli niemieckich z ZSRR, delegacja radziecka oświadczyła, iż uważa sprawę tę za wyczerpaną i nie zamierza rozpatrywać problemów związanych z repatriacją.

Na wniosek delegacji radzieckiej przystąpiono do rozpatrywania sprawy zawarcia konwencji konsularnej. Obie delegacje wysunęły projekty umowy na ten temat. Ugodnienie tych projektów powierzono specjalnie wybranej grupie ekspertów z obu stron.

Jak stwierdza korespondent „Izwiestia”, w Moskwie panuje pogląd, iż rząd NRF powinien obecnie wykaazać gotówkę jest kontynuować rozmowy na temat wymiany handlowej i konwencji konsularnej.

Zdaniem dziennika „Liberation”

Pineau będzie musiał wychylić do dna czarę goryczy

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Liberation” w komentarzu na temat wyjazdu francuskiego ministra spraw zagranicznych Pineau do krajów Ameryki Łacińskiej przewiduje, że nie spotka się on tam z gorącym przyjęciem i trudno mu będzie pozyskać głosy dla Francji w czasie debaty w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ nad kwestią algerijską.

„Liberation” uważa, że Pineau liczy na efekt niedawnej podróży przewodniczącego francuskiej rady ekonomicznej Emila Roche’a po krajach Ameryki Łacińskiej. W czasie swojej podróży Roche — jak pisał dziennik — „nie miał różny rząd południowo-amerykańskiej perspektywy udziału Francji w wielkich robotach publicznych. Kraje Ameryki Południowej, którym Waszyngton nie chciał na obecnej międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Buenos Aires dać ani jednego dolara pomocy, są zainteresowane tymi propozycjami, ale żądają jednocześnie kredytów długoterminowych i

kapitałów, które można niezwłocznie uzyskać”.

Zdaniem autora artykułu, Pineau prawdopodobnie nie będzie mógł dać tego rodzaju zapewnień rządowi południowo-amerykańskiemu i wskutek tego nie pozyska ich poparcia. Pineau — pisał w zakończeniu „Liberation” — będzie musiał „wychylić do dna czarę goryczy” wysłuchując 17 września (tj. w dniu otwarcia XII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — przy red.) „purytańskiego kazania” Dulles’a i jego gróźb, że jeśli Francja nie zmieni swojej polityki w sprawie Algierii, to on — Dulles — wykaże „mało zrozumienia dla prób Francji o pożyczkę”.

Radioamator pomógł ciężko choremu

BONN. Radioamator — krótkofalowiec z Konstancji — Hans Wieser, manipulując nocą przy swoim aparacie złapał wezwanie radiowe z Algieru, przeznaczone dla Francji a zawierające prośbę o natychmiastowe przysłanie szpitala przeciwko paraliżowi dziecięcemu. Po nieważ wskutek zakłóceń atmosferycznych nie mógł nawiązać kontaktu ze stacją amatorską w Konstancji, Wieser powiadomił jeszcze tej samej nocy garnizon francuski w Konstancji, który przelał drogą radiową meldunek do Paryża. Stamtąd szpital został natychmiast wysłany.

Nowa taksówka powietrzna

PRAGA. Małe czeskosłowackie samoloty osobowe „Aero 45”, używane przede wszystkim jako taksówki powietrzne, zdobyły sobie już sławę na całym świecie. Obecnie wyprodukowano w Czechosłowacji nową taksówkę powietrzną „L 200”. Samolot ten zabiera 5 pasażerów. Posiada on dwa motory Walter Minor 63 o sile 160 koni. Na wysokości 2000 metrów samolot osiąga prędkość 260 km na godzinę.

Hamarskjöld chce wybrać się na Węgry

Nowy Jork. Sekretarz generalny ONZ Hamarskjöld oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, iż ufa se na Węgry, jeśli podróż ta mogłaby okazać się pożyteczna i jeżeli decyzja taka zapadnie na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

SPORT

Na trasach Tour de Pologne

Osiak z lubelskiego Startu triumfuje w IV etapie

Czwarty etap XIV międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski zakończył się zwycięstwem zawodnika lubelskiego Startu — Osiaka, który trasę Szczecin — Poznań, długości 224 km, przejechał w nieoficjalnym czasie 6.01.24. Drugie miejsce zajął weteran Wrzesiński, trzecie był Czarnecki, a czwarty — Chwiendacz.

Czwarty etap Tour de Pologne rozpoczął się o 25 minutów opóźnieniem. Mimo tak dużego opóźnienia kolarzy czekał jeszcze prawie 20-kilometrowy przejazd przez srodzkie miasto i peryferie Szczecina. Wreszcie nastąpił ostry start. Tempo wyścigu początkowo słabe, wzrastało już po kilku kilometrach, ponieważ w Przyskach, położonych na 34 km, znajdował się lotny finisz. Obserwujemy kilka nieudanych ucieczek. Do Przysk wjeżdża zwarła grupa. Licząca ok. 80 kolarzy. Na czele pelotonu widać przyczołowaną sylwetkę „etapowego pechowca” — Adama Wiśniewskiego. Zawodnik ten jako pierwszy mija linię lotnego finiszu, wyprowadzając „króla” mazurskich szos, utalentowanego Ślązaka Gęszkę.

Długi etap nie zachęca kolarzy do ucieczek. Za Przyskami rozciągają się przez lotny finisz grupa zawodników łączą się znowu w zwarty peloton. Wszyscy oczekują na atak z wiodących Legii, bowiem przed startem Wiśniewskiego i Podobas zapewniali, że na tym etapie na pewno zaatakują. Tak też się stało. Na 77 km, znajdując się na czele pelotonu Wiśniewski, mocniej naciska na pedały i zdobywa lekką przewagę. Za nim — jak cień — podąża Podobas. Do dwójki tej dołącza zwycięzca trzeciego etapu — Głowaty, a następnie Królowski. Uciekinierzy zdobywają coraz większą przewagę, a na ulicach Gorzowa wyprzedzają główną grupę o 2,5 min.

Rusza w pogon 15 kolarzy. Na czele widzimy zawodnika — Jankowskiego, a tuż za nim wiceleadera, popularnego „chra-baszcza” — Elka Grabowskiego. Na 108 km do grupy pościgowej dołącza jeszcze kilku kolarzy z głównego pelotonu. Odległość między nimi a czołową grupą się zmniejsza, by po kilku kilometrach znowu wzrosnąć. Kiedy wysiłki pierwszej grupy pościgowej zakończyły się niepowodzeniem, z głównego pelotonu „wyrzyna” do przodu następna grupa kolarzy. Tym razem jest to naprawdę doborowa stawka.

Widzimy w niej: Wiśniewskiego, Paradowskiego, Gęszkę, Kamińskiego, Rudowskiego, Taylora (Anglia), Wuliszewskiego, Czarneckiego, Kowalskiego, Grabowskiego, Wrzesińskiego, Słoboda i Pankcia. Atak jest udany. Na 155 km grupa pościgowa dochodzi do czwórki uciekinierów z Wiśniewskim na czele. Spokój na szosie nie trwa długo. Ledwie zlikwidowano jedną ucieczkę, a już do ataku rusza weteran Wrzesiński. Za nim podążają: Czarnecki, Paradowski, Fornalczyk i Tuchochowicz. Bohater czwartkowego etapu — Paradowski nie ma tym razem szczęścia. Po kilku przejechanych kilometrach łapie gumę.

W dobrych nastrojach przygotowują się lekkoatleci w Oslo do meczu z Norwegią

Lekkoatleci polscy, którzy w dniach 26—27 bm. rozegrają międzystanowe spotkanie z Norwegią, są już od 2 dni w Oslo. Zainteresowanie spotkaniem jest tak samo duże w stolicy Norwegii jak i w Warszawie. Będzie to przecież generalna próba naszych zawodników przed meczem Anglia—Polska, który zdecydowanie definitywnie o drugiej lokacie naszej lekkoatletyki w Europie.

Po świetnym zwycięstwie nad NRF, zainteresowanie naszymi lekkoatletami w Europie nie słabnie i dlatego też spotkanie z Norwegią, mimo że nie jest ona — jako zespół — zbyt wysoko notowana, znalazło się w orbicie zainteresowań.

PAP polczyła się telefonicznie z lekarzem ekipy polskiej, znanym niegdyś średniodystansowcem — dr Sidorowiczem, który poinformował przed wszystkim o stanie zdrowia naszych reprezentantów. Okazuje się, że wszyscy czują się dobrze. Jedynie Ważyński przechodził lekką gripę, która na szczęście już minęła. Również kontuzja Krzysztofiaka i Chromika, o których pisało przed ich wyjazdem do Norwegii, przeszły bez śladu. Oczywiście Chromik nie

W kilku wierszach

Stoczony w Nowym Jorku pojedynek pięściarski o tytuł zawodowego mistrza wszechwag pomiędzy obrońcą tytułu Pettersonem (USA) a b. mistrzem olimpijskim, Niemcem Rademacherem, przyniósł zwycięstwo Amerykaninowi przez k.o. w szóstym rundzie.

Pospasyły się kary na pikarzy

Na ostatnim posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZPN pospasyły się znowu kary na niesfornych pikarzy, którzy przekroczyli przepisy dziennejskiej gry. Ukaraną następujących zawodników: Paszka (Górniki Sombierki) — 3 miesiące dyskwalifikacji za kornicę przeciwko drużynie bez piłki na meczu z Garbarnią; Kokoc z Sombierki za niebezpieczną grę w tym samym meczu otrzymał napomnienie; Wspaniały (Śląza Wrocław) — ukarano go 2-miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu z Górnikiem Wałbrzych; Feliks (Cracovia) otrzymał upomnienie za niebezpieczną grę na meczu ze Stalą Rzeszów. Za niebezpieczną grę w meczu AKS — Broń otrzymał również napomnienie Marzec (AKS) i Cybulski (Broń Radom). Zawodnik Włókniarza Chelmek Hebda — otrzymał 14 dni dyskwalifikacji, a Laske — Włókniarz Chelmek nagany za niebezpieczną grę.

Rząd boński nie chce kontaktów sportowych z Węgrami

Rząd boński wydał oficjalne oświadczenie, w którym stwierdza, że w chwili obecnej kontakty sportowe z NRF i Węgrami są niewskazane i w przyszłości sportowcy węgierscy nie otrzymają wiz do NRF. Dodano również, że podobne zarządzenie wydano w Szwajcarii, Austrii i Norwegii.

Protest Izraela

NOWY JORK (PAP)

Rząd Izraela polecił swemu przedstawicielowi w ONZ złożyć „ostrego protestu” przeciwko postępowaniu władz egipskich, które w ciągu czterech dni przetrzymały w Suezie statek norweski zmierzający do Hajfy.

„Na ten sam cel rząd Związku Radzieckiego przekazał Bułgarii 5 milionów rubli, zaś rząd Czechosłowacji ofiarował sumę 500 tys. koron.

„Na ten sam cel rząd Związku Radzieckiego przekazał Bułgarii 5 milionów rubli, zaś rząd Czechosłowacji ofiarował sumę 500 tys. koron.

„Na ten sam cel rząd Związku Radzieckiego przekazał Bułgarii 5 milionów rubli, zaś rząd Czechosłowacji ofiarował sumę 500 tys. koron.

„Na ten sam cel rząd Związku Radzieckiego przekazał Bułgarii 5 milionów rubli, zaś rząd Czechosłowacji ofiarował sumę 500 tys. koron.

Krótko z zagranicy

Knowland przeciwko propozycji Kennedy

NOWY JORK. W toku czwartkowych obrad senatu USA przywódca republikanów Knowland wystąpił ostro przeciwko propozycji senatora Kennedy w sprawie dalszego rozszerzenia stosunków między USA i Polską. Zmiana dotychczasowej polityki USA wobec Polski, w duchu sugerowanym przez Kennedy’ego, byłaby — zdaniem Knowlanda, „wielkim błędem”.

Skarga Arabii Saudyjskiej

NOWY JORK. Delegat Arabii Saudyjskiej w ONZ — Abdullah el-Chalif złożył w czwartek w imieniu swego rządu, na ręce sekretarza generalnego ONZ protest przeciwko wykorzystywaniu terytorium Buraii jako punktu zbiegu brytyjskich sił zbrojnych, przygotowujących się do ataku na Oman.

Prezydent Ho Chi Minh na Krymie

MOSKWA. Przedwczoraj późnym wieczorem przybył na południowe wybrzeże Krymu prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh, wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Wzrost drogi wiodącej z Symferopola do Jalty witaly prezydenta tłumy mieszkańców okolicznych osiedli, jak również tysiące kuracjuszy przebywających na Krymie.

Hamarskjöld

chce wybrać się na Węgry

Nowy Jork. Sekretarz generalny ONZ Hamarskjöld oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, iż ufa se na Węgry, jeśli podróż ta mogłaby okazać się pożyteczna i jeżeli decyzja taka zapadnie na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Wierzchosławice, rok 1936

— Daleko do tych Wierzchosławic? — padają pytania w odległych ustrojach, w sadeckim, grybowskim, brzeskim powiecie.

Okolica położona na południe, północ, wschód i zachód nie kładzie się spać. Koło północy słychać już od Rożnowa, Jasła, Ciekowic, Szczucina turkotów wołów. Wszystkie mają jeden kierunek: na Wierzchosławice.

Ilu ich było?... Któż to ustali. Padają cyfry: 30, 50, 100 tysięcy. Słusznie! Byłoby pytanie, kogo tam nie było! Spytasz Mikę z Kwikowa, byłem — odpowie. Nędzę z Filipowic, że szkołę miał za to wyrzucić! — przypomniał. Zagadniesz Gołobów z Wielkiej Wsi, Wokół, Nicolów, Regieców. Z bliskich i odległych okolic jednoznaczna będzie odpowiedź: jak można było nie pójść?

Dziwnie to były czasy. Tych zakątków Małopolski nikt nie mobilizował. Ale nikt nie oznaczał nic. Na wiecie i pochody, demonstracje i strajki były niezawodni agitatorzy. Przypomnijmy je raz jeszcze: nie bieda, ale wprost nędza, kto wie, czy nie większość mieszkańców wsi nekajająca, udręka i prześladowanie aparatu sanacyjnego uciśku. Starostowie, wójtowie, policjanci, komorniki...

Każda próba wyprostowania spracowanego grzbietu, zebranie ich wystąpienie poczytywane były za bunt. A buntowników gnębił się przemocą.

Patrzyli co światlejsi ze wsi na paniczków kończących studia, wzdychało do wiedzy tysiące synów wsi. Wzdychać było wolno, było nie za głośno...

Odsiadywali kary organizatorzy zebrani ludowych, wicewoły, płakali matki, żony. Tego im nikt nie zabraniał, było nie w gabinetach starostów i komisarzy...

Patrzyły tęskne oczy na szerokie łany ziemi — nie swojej. Dziedziców. Znamy reformy rolne? — rzucali hasła różni przywódcy. Nie zawsze szczerze, nie wszyscy konsekwentnie. Często taktycznie aby mieć za sobą masę. Tymczasem 60, 80 groszy płacono za dniówkę na pańskim i to tylko tym, którzy się nie buntowali i dość nisko „jaśnie panom” klaniał.

I nie jest sloganem mówić o zacisniętej pięści, o gorczy i nienawiści chłopiejskiej tego okresu. One torowały drogę narastaniu świadomości. One podrywały do zbiorowych czynów, solidaryzowały chłopów z walczącymi robotnikami. One, mniej czy bardziej świadomie wskazywały w sierpniu 1936 kierunek na Wierzchosławice.

Po co? Dlaczego do Wierzchosławic?

Miejscowość nie była tu najważniejsza. Były już przecież Racławice, czy Ropczyce... Miejscowości — symbole walki chłopiejskiej, miejsca szanowane i budzące nadzieję. Wierzchosławice do tych się miały zaliczyć.

Oddajmy głos faktom.

Był to już czas czynu. Walka robotników i chłopów o zmianę konstytucji, o reformy społeczne, o władzę była coraz wyraźniejsza.

Nasz felieton

Antykomunistyczne Concertino

W walce przeciwko ideologii komunistycznej Filipiny niejednokrotnie wyskakiwały z cymis, co budziło powszechny podziw dla ich pomysłowości i inlektu. Ostatni wyskok Filipin był jednak wszystkie dotychczasowe rekordy do arsenatu środków używanych w kampanii antykomunistycznej włączony został... rock and roll.

Wojkowskie władze filipińskie używały milonawice, że przy pomocy rock and roll będzie można przyciągnąć tłumy ludności na statki. Organizowane przez armię dyskusje światopoglądowe na temat demokracji zachodniej i niebezpieczeństwa komunistycznego. Istotnie, od czasu, kiedy hasła antykomunistyczne zrucały się między jednym a drugim kawalkiem rock and roll, frekwencja na tych zebraniach poważnie wzrosła. Powodzenie muzyczno-ideologiczne eksperymentu sprawiło, że jest on coraz szerzej stosowany, a orkiestry biorące udział w „świętej” kampanii otrzymały polecenie wzbogacenia swego repertuaru.

Powstałe pytanie co będzie, gdy filipiński system walki z komunizmem rozszerzy się na wszystkie kraje zachodnie? Stanowczo, ideologia komunistyczna nie będzie miała przed sobą w tych warunkach wielkich perspektyw. Czyż sformułowana Marksa nie są czymś przestarzałym wobec nowoczesnego rock and roll? Czy idee Lenina mogą być atrakcyjne w zestawieniu z pociągającym calypso.

Jeśli nawet po tej kampanii ostatnie się coś z ideologią komunistyczną, to muzyka wykończy ją w dalszej przyszłości w sposób nieuchronny. Jak przewiduje znany satyryk, L. J. Kern, nastąpią czasy triumfu muzyki konkretnej. Wówczas przeciwko komunizmowi będzie się zapewne grało utwory, o których pisze Kern:

„Scherzo na wiadro i czterech misy”,
i „Barkarole na zgrzyt tramwaju”,
i „Concertino na ja nie znam”,
i „Tarantellę na małe grabki”,
i „Serenadę na zęby babki”,
i „Wariacje na dwa bidety”,
i „Moment musical na sztachety”.

Jeśli również wtedy będą komus idee komunistyczne chodziły po głowie, to zilkwudzie je ościancie „Ballada B-moll na kostkę z bruku”. WUZ.

Partie robotnicze, a także Stronictwo Ludowe budziły świadomość ludzi wsi i miast.

I nieprawda jest, że wszyscy działacze chłopscy tych okolic byli w sierpniu 1936 w Wierzchosławicach. Nie wszyscy byli tu potrzebni. Nie było np. Stanisława Sikonia z Wielkiej Wsi, dobrze znanego policji z Brzeska, Bochni i Tarnowa. Kierownictwo Stronictwa posłało go na tereny mniej radykalne. W tym samym, pamiętnym dniu sierpnia przygotowywał chłopów z Sochaczewa do „marszu na Warszawę”. Nie było Hereżaka z Tarnowskiego, Lesia z Lichwina i dziesiątków innych. Budzili do czynu Białostoccyżni.

Do Wierzchosławic szły tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi niecierpliwych i głodnych słowa, słowa bez wykrętów i obietnic. Szli, aby usłyszeć, jak długo jeszcze mamy czekać. Jakiego poparcia oczekują od nas prawdziwi przywódcy ludowi. Na trybunie bowiem pojawił się młody marszałek Rataj.

I pojawił się, przemawiał gorąco i wznosił. A twarze młodych płonęły gorączką. Niewiele wówczas potrzebna było, i zapalka starczyła. Policja znała nastroje chłopów. Nie odważono się obawiać „mundurowym”. W cywilnym, z chłopską skrojoną ubranią można było dostrzec, rozpoznać. Można prowokować. Kieciło się więc sporo młodych, do których jakości nie pasowały cągowe portki i juchtowe buty. Byli na szosach i na wietu.

Wśród nabożnej ciszy towarzyszącej przemówieniu Rataja padło pro-wokacyjne hasło. Zle sobie wybrał miejsce. Ratajażek z tarnowskiej komendy policji. Rozpoznał go natychmiast. A wokół byli Hebdy, Gołebie, Pawliny... Pięść każdego z nich wystarczała, by wywiadować, prowokator nie podniósł się z ziemi. Nie wytrzymał...

A za chwilę podniósł się krzyk: Ratajażek zastrzelił kobietę... Zapalka została rzucona. Nikt nie dociekał prawdy. Nawet do dziś nie wiadomo, czy broniący się pistoletem policjant strzelał celnie. Ale już „krakusi” na koniach przypuścili szarżę na posterunek policji. Policja była najbliższa, bezpośrednią instancją uciśku.

Drewniany ganek wierzchosławickiego posterunku nie wytrzymał pod kopaniami koni. Zdał się, że za chwilę na dach wyjadą. Walą się wieściowe drzwi.

A wówczas ze strychu padły strzały. Otworzyli ogień chroniący się tam policjanci. Nie mogli wzywać pomocy telefonicznie. Linie telefoniczne „załatwili” już „monte-ryzy” z Wielkiej Wsi.

I znów polała się krew. Zabici, ranni. Kto może powstrzymać gniew, ludzki żywioł? Kto w takiej chwili przywoła do rozważli...

Ktoś podaje snopy słomy, inni o-taczają nimi na wół drewniany budynek posterunku. Zapalkę, choć nie tę monopolową rzucono już wcześniej. Nie chłopi to uczynili. A teraz już pnie budynek znanawidzonej władzy. Wielotysięczna fala ludzka rozlała się w odwrocie po polach, drogach i ścieżkach.

Cóż do tego dodawać? Ze karta historii... Ze wkład w wywołanie społeczne... Ze zapowiedź wielkich przemian...

Ależ tak. Na pewno tak. Zreszta, tak przecież brzmiało uzasadnienie wyroku w tarnowskim sądzie, kiedy sądzono braci Kazimierza i Ignacego Rzeźników z Wierzchosławic, Hebdów, Sikoniów, Mrozów i innych. Akcentowali oskarżyciele, że się na ustroj targnęli, że do marszu na Warszawę nawoływali.

I coż do tego dodawać?...

TADEUSZ LEŚNIAK

Zycie jest, jak teatr. Gramy swoją rolę lepiej lub gorzej. Czasem kreujemy bohaterów, czasem jesteśmy tylko statystami. Pochłonięci sobą nie znajdujemy niekiedy dość czasu, by na moment zejść ze sceny, usiąść na widowni i ocenić ruchy, gesty i słowa grających.

A przecież obiektywnie decyduje widownia...

Szanujemy, czcimy bohaterów. Pod ich pomnikami chylimy sznary. Tych, co przetrwali, chętnie zapraszamy do przywdzi i w rocznicę dekorujemy odznaczeniami państwowymi. A gdy kończy się uroczysta akademii, dawni bohaterowie wracają do swych domów.

Zycie nie jest ani proste, ani łatwe. I czasem kłótnie z bohaterów w chwili załamania wydaje się, że latwiej było kiedyś wysadzić w powietrze pociąg z amunicją lub zmilitaryzowaną SS-manów u-prowadzić z getta żydowskie dziecko, niż dzisiaj zwyciężać, po prostu żyć...

Jan Bukowiecki ma swoją ulubioną kartę w dziejach walki rewolucyjnej, walk o Polskę socjalistyczną. Pamiętają „Czarnego Janka” towarzysze z KZMP, a potem KPP. Pamiętają współtowarzysze walk nieustraszonego działacza PPR i członka konspiracyjnej Rady Narodowej województwa krakowskiego, pamiętają swego dowódcę, szefa sztabu na okręg krakowski, majora Jana Bukowieckiego żołnierza i oficiera Armii Ludowej. Pamiętają do dziś.



Przełom Jang-Tse. Wąską dolinę rzeki zamknęli kiedyś zapora

Zbigniew Kwiatkowski

Jang-Tse może być inna

Pierwsze spotkanie — o powodzi się częściej. (Lasów coraz mniej...). Od roku 1921 kraj nawiedza powódź 11 razy. A to znaczy, że...

...w 1931 roku 50 milionów mu ziemi uprawnej znalazło się pod wodą. straty dotknęły 28 milionów ludzi, utonęło 50 tysięcy. To znaczy, że w czasie jednej powodzi (stosunkowo niedawno) zniknęło z powierzchni ziemi w ciągu kilku godzin trzydziestotysięczne miasto. Zniknęło czyli, że woda rozmyła mury miasta (z gliny), domy miasta (z gliny), pogrzebała ludzi (w glinie).

Taka jest rzeka Jang Tse. Przy tym w swoim górnym i średnim biegu jest niewyownie piękna; biegdu Czunczinem a Wuchaniem jej wody przebiegają się przez wysokie góry. Rzeka co sto, dwieście metrów zmienia kierunek. Płynący tedy statek o centymetry mają pionowe ścianki skalne, wymija najniebezpieczniejsze, bo ukryte pod wodą progi skalne, które grożą w każdej chwili rozoraniem jej poszycia.

Rzeka nie tylko piękna, ale i niezwykliczo...

Naród chiński, który na przestrzeni setek tysięcy kilometrów kwadratowych zmienił ziemię w ogród, zbudował setki tysięcy kilometrów kanałów żeglownych i nawadniających, należy do najpraco-witszych i najwytrwalszych narodów świata — nie pokonał dotąd rzeki Jang Tse. Walczył z nią i walczy, ale jak dotąd — ulega.

Co kilka lat na pierwszych stronach gazet całego świata pojawiają się wiadomości: Jang Tse grozi ulewem. I wierzę mi, że kto raz widział Chin, widział Jang Tse, widział Huang Ho, po przeczytaniu takiej wiadomości nie będzie spał spokojnie. I nie zasnę spokojnie tak długo, jak długo nie skończy swojej walki z rzeką inż. Li, tysiące jego współpracowników i miliony chińskich robotników — i chłopów. Bo walka taka właśnie się toczy.

Inż. Li mówi: Właśnie teraz powstały warunki zwycięstwa. (Przez: teraz — rozumie czas od zwycięstwa rewolucji). Teraz wysiłki setek i tysięcy ludzi można zespolić w jedno uderzenie na najczulszy punkt rzeki — w jej średni bieg.

Aby tego dokonać... Ale oddajmy głos inżynierowi Li. W biurze (o wiadomości, długiej nazwie) pracuje dziś 8000 ludzi — inżynierów, hydrologów, geobeznawców, geologów, meteorologów, mier-niczych. Armia! Pracuje w siedzibie centrali biura w Wuchaniu, pracuje nad brzegami rzeki. Ludzie są roz-siani wzdłuż 5000 kilometrów jej biegu. Kiedy plynęliśmy rzeką z Czunczinu do Wuchania, zdarzało się widzieć w miejscach o dziesiątki kilometrów odległych od ludzkich osiedli usadowione, jak gniazda na wysokich, urwistych brzegach rzeki, namioty geologów. Mijałymi male statki będące bazami ekip hydrologów. Do prac wciągnięto i historyków: z dokumentów odtwarzają się przebieg większych powodzi. Rzeka wyzywa się tajemnic.

I leżka, jeszcze tńne, jak złoty wąż, owijają się wokół rąk. Które wybra...

Dla tow. Góry z DRN Stare Miasto nie ma problemu: decyduje nie forma lecz treść sprawy. A sprawa Bukowieckiego jest jasna i dlatego w kilka dni później staje się on posiadaczem karty ziemiejskiej oraz przydziału małego lokalu sklepowego przy ul. Krakowskiej 5 nadającego się doskonale na warsztat ra-

siko. Ale dyr. Około jest twardy i nie chce uszczuplać swych „włosów”. A kierownik Wydziału Handlu WRN, tow. Tusiniński argument „lokal niewykorzystany” obala twierdzeniem, że to tylko chwilowo i w najbliższym czasie magazyn się za-pelnia. Czy istotnie Wydział Handlu planuje tak kolosalne zwiększenie braków w naszym przemysle odzie-żowym? Sądzę, że plany zakładowe nie idą w tym kierunku. A zresztą...

Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą dysponuje jeszcze magazynem przy ul. Wrocławskiej 75, przy ul. Sławowskiej 12, przy ul. Dietla 53 i przy Skawiejskiej 2. Jak stwierdziła Izba Rzemieślnicza, lokale te, a w szczególności przy ul. Wrocławskiej — nie są wykorzystane.

Chronologicznie sprawa wygląda tak:

12 kwietnia br. pierwsza inżynierka KW. 7 maja Bukowiecki otrzymał z DRN kartę ziemiejską i przydział na lokal przy ul. Krakowskiej 5. Po dwóch tarapatkach w odnośnych wydziałach i przedsię-wzięciach, 12 czerwca RN Krakowa zatwierdziła decyzję DRN. Wobec dalszych oporów Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą, na dzień 15 lipca

Kurtyna w górę!

W zasadzie sprawa by się na tym zakończyła i nekany przez życie stary bojownik miałby wysłać swój własny kąt i warsztat pracy, gdyby... na scenę nie wkroczył nowy aktor.

Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą dysponuje jeszcze magazynem przy ul. Wrocławskiej 75, przy ul. Sławowskiej 12, przy ul. Dietla 53 i przy Skawiejskiej 2. Jak stwierdziła Izba Rzemieślnicza, lokale te, a w szczególności przy ul. Wrocławskiej — nie są wykorzystane.

Chronologicznie sprawa wygląda tak:

12 kwietnia br. pierwsza inżynierka KW. 7 maja Bukowiecki otrzymał z DRN kartę ziemiejską i przydział na lokal przy ul. Krakowskiej 5. Po dwóch tarapatkach w odnośnych wydziałach i przedsię-wzięciach, 12 czerwca RN Krakowa zatwierdziła decyzję DRN. Wobec dalszych oporów Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą, na dzień 15 lipca

Notatnik kulturalny

MAKSIMUM BEZPIECZEŃSTWA

Amatorskim zespołem artystycznym nie grozi już żadne niebezpieczeństwo administracyjne. Takie maksimum bezpieczeństwa stwarza fakt, że obecnie w Polsce i tak nawet nie wie, ile tych zespołów właściwie jest. Ministerstwo Kultury na podstawie „wskaźników” z kilku powiatów przypuszcza, że około 8 tys. „Samopomoc Chlopska” szczerze przyznaje że ją to nie interesuje, a Centralna Rada Związków Zawodowych tak przeleciała się krytyką swego dotychczasowego stylu pracy, że boi się nieomal przeprowadzenia jakiejś rejestracji zespołów.

TAKŻE W BERLINIE — FESTIWAL

W demokratycznym Berlinie w dniach od 2 do 15 października odbędzie się w tym roku po raz pierw-

szczytowy festiwal, który ma być punktem kulminacyjnym sezonu artystycznego. Program obejmuje niemal wszystkie dziedziny sztuki: teatr, operę, taniec, film, muzykę, a nawet kabaret i literaturę. Według dotychczasowych informacji, w festiwalu weźmie udział z zagranicy jedynie Państwowy Teatr Żydowski im. Idy Kamińskiej. Niewątpliwie, interesującą pozycję niebyle bogatego jeszcze programu festiwalu będzie wagnerowski cykl „Nibelungów” w wykonaniu Opery Państwowej NRD.

OLIVIER — DR H. C. OXFORDU

Uniwersytet Oxfordzki nadał sir Laurencowi Olivierowi tytuł doktora honoris causa za zasługi położone w dziedzinie krzewienia literatury. Jest to wyraz uznania zasług wielkiego artysty, który posiada ogromny wkład w rozwijanie kultu Szekspira.

„140 SZTANDARÓW”

Taki tytuł nosić będzie radziecki film kolorowy na temat Świątowego Festiwalu Młodzieży w Moskwie. Film opracowuje kolektyw 30 operatorów, pod kierownictwem reżysera M. Słuckiego. Scenariusz napisał J. Worobiew, a muzykę — T. Chrennikow i W. Solowiew-Siedoj. Niezależnie od tego, inna frupa filmowców, realizuje kolorowy film panoramiczny, pt. „W dniach Festiwalu”. Występy artystyczne Festiwalu uwiecznione zostały w filmie „Mędzynarodowy Koncert”.

NOWY FILM CHAPLINA

Charlie Chaplin przystąpił do opracowania scenariusza swego nowego filmu. Zamiary wielkiego artysty odczone są tajemnicą. Wiadomo tylko, że tymczasowy tytuł nowego obrazu brzmi „Śmiech”.

MARGOT LOYOLA W POLSCE

Jedną z najwybitniejszych pieśniarek Południowej Ameryki, Margot Loyola, która ostatnio bawiła na gościnnych występach w Paryżu i Związku Radzieckim, przybywa na trzytygodniowe tournée artystyczne do Polski. Rozpocznie się ono 31 sierpnia koncertami na Wybrzeżu, po czym artystka wystąpi w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu.

Jak stwierdza krytyka światowa, Margot Loyola posiada wspaniały melodyjny głos i łączy wielką muzyczność z płomiennym temperamentem. Jest doskonałą odtwórczynią ludowych piosenek kreolskich, przy czym pieśniarka sama sobie akompaniuje na ludowych instrumentach chińskich. Występy jej pozwolą publiczności polskiej poznać urok egzotycznego dla nas folkloru chińskiego.

Projektujemy budowę czegoś w rodzaju wind, która będą przenosiła statki przez zaporę. Jak poradzimy sobie z prądem wody w czasie budowy? Istnieje kilka projektów rozwiązań. Jeden z nich, najpoważniejszy brany pod uwagę, przewiduje zbudowanie powyżej właściwej zapory — zapory prowizorycznej zamykającej całe koryto. Gromadząc się tam woda odprowadzi w kilkomu tunelami przebitymi przez góry. Wróć ona do lożyiska rzeki poniżej budowy. Podobnych zapór trzeba zbudować siedem do ośmiu, aby całkowicie rozwiązać problem Jang Tse z tym, że zapory to nie wszystko. Panowie pamiętają, że istnieje projekt skierowania części wody z Jang Tse do rzeki Żółtej, która w czasie posuchy niesie jej za mało na potrzeby rolnictwa. A więc trzeba zbudować kanał...

Inż. Li rozkłada przed nami nowy plan, potem jeszcze jeden i jeszcze jeden. Reka nie nadąga z notowaniem. Zreszta, nie o ścisłą relację tu idzie. Pisać o Jang Tse, problemie jej opanowania (bo przecież nieścisłe byłoby tu określenie: regulacja), chciałem zapoznać Czytelnika ze skalą zadań, przed jakimi staje dzisiejsze Chin — pokazując jeszcze jedno z nich, zadań, jakie budowa socjalizmu przed tym krajem stawia — i jakie tylko socjalizm może w tym kraju rozwiązać.

Wyznaczony zostaje termin eksmisji. Eksmisji nie wykonano. Sprawę uzurpowała Wojewódzka Komisja Lokalowa. 19 lipca następuje któraś z kolei, tym razem pisemna interwencja ZBoWiD.

I od tego dnia są już tylko ko-zelne interwencje. Interwenuje kierownik Referatu Opieki i Pomocy KW, reprezentujący w tej sprawie stanowisko partii. Udają się kilkakrotnie delegacje złożone z członków Komisji Opieki Społecznej przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD. Biorą w nich udział Lucini, Migas, Rejman, Dzierwa i inni towarzysze. Wszystko bez skutku.

Delegacje przysyłają tow. Tusiniński — chłodno, grzecznie, twar-dzo. Ma swoje zdanie. Lokalu nie da. Rozkaz trzeba wykonać, a prośbę można uwzględnić, albo i nie... Ob. Tusiniński nie uwzględnił prośby, jest twardy.

Istnieje też zarządzanie mówiące o tym, że lokale frontowe nie mogą być przeznaczone na magazyny. No tak, ale nie jest nigdzie powiedziane, że tam istotnie pozostanie magazyn Wojew. Przeds. Handlu Odzieżą. Można tam np. po pewnym czasie uruchomić knajpę. (Była już o tym mowa).

Rozumiem wiele rzeczy. Potrafię uytłumaczyć fakt, że tow. Tusiniński sprawa Bukowieckiego jest idealnie obojętna. Zdarza się. Nie szokuje mnie to, że otwierają się różne handelki, jak grzyby po deszczu, że np. przy jednej tylko ulicy Długiej usadowiło się w ostatnim czasie ponownie czterech dawnych

Wprawdzie sprawa nie jest jeszcze zakończona, lecz nawet przy podniesionej kurtynie niczego się więcej nie dojrzy. Może warto, by któryś z aktorów zszedł na widownię i ocenił, czy wszystkie ruchy, gesty i słowa są słuszne? A może uciec do kulis, pomówić z reżyserem? Może... Ale autor, który podniósł jedynie kurtynę w górę, jak dotąd, respektuje tabliczkę w mieszczonach na drzwiach: „Za kulisami wstęp obcom wzbroniony”.

J. ANDRZEJEWSKA

handlarzy i sklepiki owocowo-cukierniczo-spożywcze prosperują „na medal”. Rozumie, że będąc hojnym dla handlarzy można mieć twardą rękę dla rzemieślnika.

Dziwi mnie jedna, drobna rzecz. Od kiedy to właściwie rzemiosło leży w kompetencji Wydziału Handlu?

Pamiętam taką akademię w Teatrze im. Słowackiego, na której ze spot słuchaczy Państwowej Szkoły Dramatycznej odzwiercał w sferze symboliki, oczywiście — grozę okupacyjnych przejęć. Obozy, śmierć, zryw do walki, zwycięstwo. Było ciemno, ale w wielu oczach lśniły łzy. Wspomnienia... Gdy młodzi aktorzy schodzili ze sceny, zerwały się entuzjastyczne brawa. Nie widziałam wtedy grzecznych — chyba, że kurczowo ścisnęły mokrą od łez chusteczkę.

Myszę, że wśród tych rąk mogły znaleźć się i te, które bohaterowi tamtych dni przekreślają dziś praw-wo i warunki do życia.

Wprawdzie sprawa nie jest jeszcze zakończona, lecz nawet przy podniesionej kurtynie niczego się więcej nie dojrzy. Może warto, by któryś z aktorów zszedł na widownię i ocenił, czy wszystkie ruchy, gesty i słowa są słuszne? A może uciec do kulis, pomówić z reżyserem? Może... Ale autor, który podniósł jedynie kurtynę w górę, jak dotąd, respektuje tabliczkę w mieszczonach na drzwiach: „Za kulisami wstęp obcom wzbroniony”.

J. ANDRZEJEWSKA

Rozmowa z kierownikami, od kultury

Zabytki, świetlice, szkoły

— Co nam z kultury, kiedy mamy się walczyć, drogi popsuje i ludzie nie mają gdzie mieszkać! Co chcemy podwyższyć budżet na kulturę? Wykluczone! Pieniądze mamy na co innego...

Słyszysz się takie zdania bardzo często. Co więcej — zawierają one pewną, dość dużą dozę słuszności. Ale czy równocześnie przy reperowaniu walących się ruder, przy rozwinięciu frontu budownictwa mieszkaniowego przy budowie urządzeń komunalnych musi istnieć obojętność wobec spraw kultury? Wobec świetlic, konserwacji zabytków, teatrów?

Trzeba być fanatykiem, aby w ogólnym słusznym ferworze rentowności i „funkcjonalności” wszystkich inwestycji walczyć o kilka groszy na remont starej kamieniczki czy na premię dla producentów świetlicowego. Moi rozmówcy — mgr Zofia Dunajewska (kierownik Wydziału Kultury WRN) i mgr Tadeusz Starzec (zastępca kierownika Wydziału Kultury Rady Narodowej m. Krakowa) są chyba takimi fanatnikami. Interesuje ich wszystko, co ma tylko jakikolwiek związek ze świetlicą, konserwacją czy szkolnictwem artystycznym. To prawda, z profesji swojej, z obowiązku powinni się tym zajmować. Trzeba jednak podkreślić, że ich zapał i zainteresowanie pracą wynika nie tylko z profesjonalności i poczucia obowiązku.

Wydział Kultury WRN nie zmienił w zasadzie systemu organizacyjnego już od kilku lat. Równocześnie jednak przybyło Wydziałowi wiele nowych agend, zadań, wiele nowych kłopotów i zmartwień. Rozmowa z Zofią Dunajewską dotyczy właśnie tych wszystkich spraw.

Pierwsze pytanie:

— Słowo „decentralizacja” znalazło swój wyraz w tym, że wiele instytucji kulturalnych przeszło pod zarządek Wydziału Kultury. Jak ta sprawa wygląda?

— Decentralizacja — odpowiada Z. Dunajewska — to przede wszystkim dla naszego Wydziału zlikwidowanie natrętnych, a najczęściej nie związanych ze specyfiką naszego terenu instrukcji. Np. dawniej w spra-

wach upowszechnienia kultury otrzymywaliśmy całe memorialy z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wszystko to było trudne do wykonania. Oto nasz Wydział polecił stosowanie w powiatowych oddziałach kultury systemu premi i ryczałtów dla kierowników świetlic, zespołów amatorskich etc. Dzięki temu, mamy możliwość dobrania sobie coraz lepszej kadry działaczy kulturalnych. W powiecie Myślenice premiuje nawet na wniosek gromady kierowników najmniejszych świetlic.

— Jak wygląda sprawa z nowymi instytucjami, które przeszły pod Waszą opiekę? — ponawiamy pytanie dotyczące nowych uprawnień Wydziału Kultury.

— Od 1 października br. Wydział nasz przejął pod swoją opiekę, muzea w Tarnowie, N. Sączu, Żywcu, Rabce i Zakopanem. Równocześnie nasze wojewódzkie zdecentralizuje (jako jedno z trzech) tytułem próby Okręgowy Zarząd Kin. W ten sposób Wydział Kultury będzie musiał dotrzeć staran dla wywołania odpowiedniej polityki repertuarowej kin naszego województwa.

— A jak z „Estradą”, która miała przejść pod Wasz zarządek?

— Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych w Krakowie w zasadzie powinno podlegać już Wydziałowi Kultury WRN. Niestety, budżet Ministerstwa Kultury i Sztuki przeznaczony dla „Estrady” krakowskiej przewiduje finansowanie tylko do końca bieżącego roku. W ten sposób Wydział nasz nie może się zgodzić na przysparzanie sobie finansowego kłopotu w sytuacji, kiedy każdy grosz liczy się z wielką skrupulatnością. Przewiduje się również, że Wydział Kultury przejmie opiekę nad Teatrem Młodego Widza, który objazdami obejmuje całe województwo.

— A jak wygląda współpraca Wydziału Kultury z innymi instytucjami kulturalnymi i oświatowymi?

— Współpracujemy dość ściśle ze Związkiem Zespołów Instrumentalnych i Chórnych. Prowadzimy kurs dla dyrygentów tych zespołów. Oprócz tego współpracujemy z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej.

— A sprawy konserwacji i ochrony zabytków?

— Z tym nigdy kłopotu nie brak. Teraz walczymy o przeniesienie bieżącej lokalizacji wielkiego zakładu przemysłowego w Nowym Sączu. Proponuje się wybudowanie tej fabryki w widłach Ponradu i Dunajca, co przy rozbudowie osiedla i zakładu zupełnie zasłoni panoramę Starego Sącza.

— Zjemy więc powodzenia w pracy, a szczególnie w walce o zachowanie przepięknych wartości zabytków Starego Sącza.

— Kiedy się mówi z zastępcą kierownika Wydziału Kultury Rady Narodowej m. Krakowa, niesposób nie rozpocząć rozmowy od tego, czym zakończyliśmy zadając pytania ob. Dunajewskiej. Po prostu — zabytki, konserwacja zabytków. Mgr Tadeusz Starzec przywołuje przy pierwszym moim pytaniu dotyczącym krakowskich zabytków mgra Leszka Ludwikowskiego i we dwojgło informują o bieżących pracach konserwatorskich.

— Przede wszystkim Sukiennice. W tej chwili buduje się tam dach ogniotrawny i stropy. Przy ul. Szerokiej odbudowujemy dwa domy nadające im charakter zabytkowy, tak, by „dopasowane” były do zespołu architektonicznego ul. Szerokiej. W kościele św. Piotra i Pawła przeprowadzamy remont dachu i fasady. Zabezpieczymy również i konserwujemy dwór biskupi w Prądniku Białym.

— Trzeba tu dodać — wtrąca Tadeusz Starzec — że rozpoczęliśmy adaptację budynku przy ul. Franciszkańskiej dla Miejskiej Biblioteki Publicznej. Magazyny pomieszczą tam po przebudowie blisko sto tysięcy książek, dobuduje się również czytelnia na 120 osób.

— A jak ze sprawą nowych agend przejętych przez Wydział Kultury (pytanie to jest aktualne w każdym wydziale kultury w Polsce).

— Przejęliśmy, jak wiadomo, Dóm Kultury — odpowiada ob. Starzec — przejęliśmy operę i operetkę, Teatr Rapsodyczny jest subwencjonowany przez nasz Wydział, a od 1 października przejmujemy Muzeum Historyczne m. Krakowa, Muzeum Archeologiczne, Etnograficzne i Muzeum Lenina.

— Słowem, rosną obowiązki?...

— To jeszcze nie wszystko! Nasz Wydział stara się w tej chwili o powołanie specjalnej komisji dla spraw imprez artystycznych. Ostatnio daje się zauważyć zalew szmiry i dziłkich imprez, a komisja nasza miałaby prawo odmówić wydania zezwolenia na taką imprezę, która charakteryzuje się niskim poziomem artystycznym. Dyskutujemy również nad przebudowaniem tzw. „młej” gracy kulturalno-oświatowej: świetlic, zespołów etc. Chcemy przejść na system ryczałtu i wciągnięcia do pracy kulturalno-oświatowej nauczycieli i aktywów społecznego...

— To doskonale! Wojewódzki Wydział Kultury ma już na tym polu pewne doświadczenia.

— Ale specyfika naszego miasta — odpowiada Tadeusz Starzec — wymaga trochę innych metod.

Rozmowa z Zofią Dunajewską i Tadeuszem Starcem dotyczyłby również zwykłych. Śmiejemy jednak twierdzić, że obydwa Wydziały Kultury wyszły już z utartych duktów na proste, samodzielne drogi.

Rozmawiał O. J.

Dla zespołów amatorskich — 500 wykwalifikowanych instruktorów

Za 2 lata 500 wykwalifikowanych instruktorów-absolwentów trzyletnich kursów Centralnego Domu Twórczości Ludowej zasili amatorskie zespoły artystyczne. W ten sposób w poważnej mierze rozwiązany zostanie problem fachowego kierownictwa — jedna z podstawowych bolączek ruchu amatorskiego.

Od roku już CDTL prowadził w zupełnie nowy sposób doświadczalne kursy teatralne, muzyczne, plastyczne i taneczne dla instruktorów pracujących dotychczas w amatorskim ruchu artystycznym bez odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Kursy te dają nadspodziewanie dobre rezultaty m. in. dzięki połączeniu szkolenia bezpośredniego i zaocznego.

W ciągu jednego z miesięcy letnich — gdy zespoły artystyczne na ogół przerywają pracę — uczestnicy kursów słuchają wykładów teoretycznych ze swojej specjalności i odbywają zajęcia praktyczne. Po wyczerpaniu programu kursu otrzymują materiały wraz ze wskazówkami metodycznymi do nauki w domu. W końcu roku przysyłają ponownie trzech dni zdaja egzaminy oraz otrzymują wskazówki dotyczące dalszej pracy samokształceniowej. Miesięczny kurs w lecie następnego roku pomyślany jest jako sprawdzian całorocznej pracy i zakończenia pierwszego roku nauki. Słuchacz przechodzi na rok następny po wykazaniu się dobrymi wynikami nauki. Czas trwania kursu przewidziany jest na trzy lata, obecnie aktualna stała się sprawa przyznania kursom uprawnień szkół artystycznych stopnia podstawowego.

Wykładowcami na kursach są wysoko cenieni muzykolodzy — Swiatok, Lasocki, choreografowie — Mierzejewska i Winogrodzka, plastycy — Hodyś i Samulski, profesorowie konserwatorów, szkół aktorskich i akademii plastycznych.

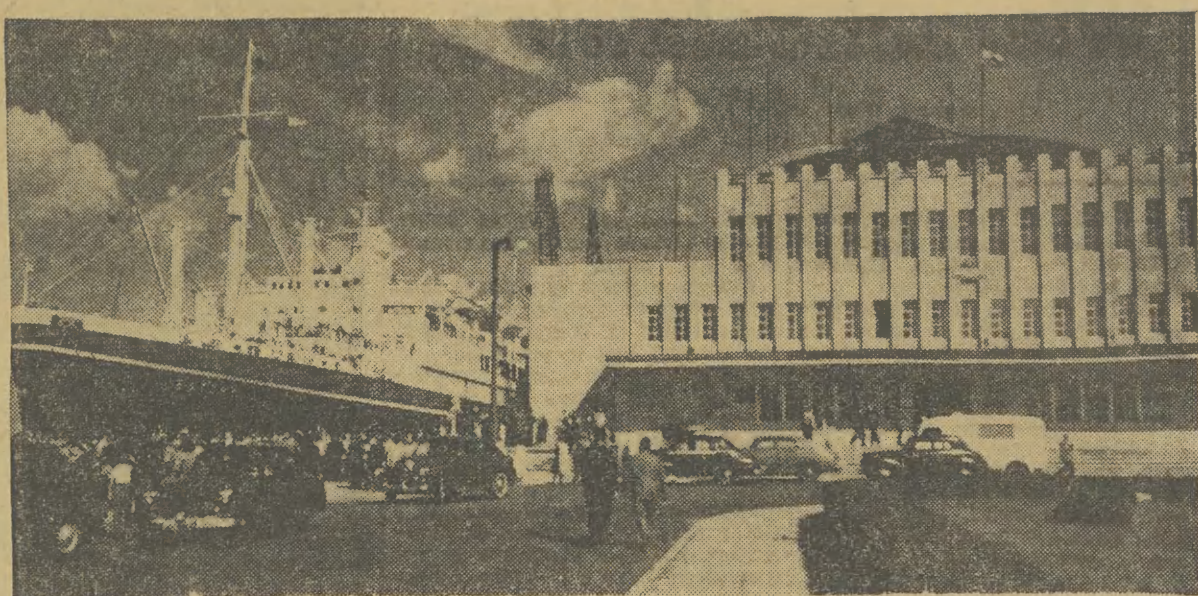
Obecnie toczą się rozmowy na temat zorganizowania podobnych kursów na wyższym poziomie. Kursy te, przewidziane dla absolwentów obecnego szkolenia oraz dla instruktorów mających podstawowe przygotowanie artystyczne, dawałyby uprawniające do wykonywania tych samych zajęć, które wykonywali dotychczas.

Obecnie toczą się rozmowy na temat zorganizowania podobnych kursów na wyższym poziomie. Kursy te, przewidziane dla absolwentów obecnego szkolenia oraz dla instruktorów mających podstawowe przygotowanie artystyczne, dawałyby uprawniające do wykonywania tych samych zajęć, które wykonywali dotychczas.

FRANCUSCY NAUCZYCIELE NA WAKACJACH W POLSCE



W okresie wakacyjnym, w pięknych ośrodkach wypoczynkowych w Zakopanem i Krywnicy Morskiej przebywały liczne grupy nauczycieli zagranicznych spędzających w ramach wymiany urlop w naszym kraju.



Do Gdyni powrócił z rejsów wycieczkowych m/s „Batory”. Zanim statek uda się 26 bm. w inauguracyjną podróż na regularnej linii Montreal (Kanada) — Gdynia, odbędzie krótki rejs do Kopenhagi. CAF — fot. Ukłejewski

Wilki w owczej skórze

Tym razem przysłówowy „wilk w owczej skórze” był raczej zachłanną hieną. Hien było nawet więcej. Bardzo zachłannych i do tego bezczelnych. Podobno takie są cechy tych zwierząt. Były i owce, a raczej barany. Ścisłej mówiąc — blamy baranie.

Wróćmy jednak do bardziej zrozumiałej nomenklatury. A więc...

Miejsce akcji: Żywiec. Ładne, spokojne miasto otoczone łańcuchem gór. Ścisłej — Żywieckie Zakłady Futrzarskie.

Czas akcji: Od jesieni 1956 do pierwszych dni lipca 1957.

O soboty: „Filozof” — magazynier Tadeusz Starzec.

Pomocnicy: Czesław Jasek i Aleksander Łagocki.

Współpracownicy: pracownicy ZZP, Jan Ulych, Bronisław Rutka, zofer Marian Masny.

Królowa „czarnej giełdy”: Znamna w Żywcu handlarzka Rozalia Lewandowska.

Reżyser: Mieczysław Namysłowski.

A więc znamy już „bohaterów” i miejsce ich działania. Nie wiemy tylko jeszcze, jak zagrali swe role. A więc uwaga, podnosimy kurtynę!

Po pierwsze — zawsze zaczyna się od przysłówowego rzeczyska.

Po drugie — do podjęcia „rzemyczka” kusi najczęściej upodobanie do wódki, a po kradzieży koniczka — pić już trzeba. Tak, właśnie, Bo tego wymaga kompania, prawo powołania, no i czasem może wyrzut sumienia.

Po trzecie — przedziej czy później każdemu złodziejowi noga się powinie.

Po tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

Ale czy koniecznie ta sama ilość skór, która dotarła do Żywca, musi się znaleźć w produkcji? Pytanie — godne filozofa. Takie pytanie nasuwało się pewnego razu magazynierowi Starzecowi.

Fikcyjne braki

Istnieje bowiem w praktyce przedsiębiorstw taki szlachetny, biurokracyczny zwyczaj, jak sporządzanie protokołu „braków”. Nie podważamy jego celowości, ale... Także nie liczne protokoły „braków” podpisywał Tadeusz Starzec. Podpisywał, chociaż braków wcale nie było, chociaż protokoły te w rzeczywistości służyły do reklamowania transportu wraz z reklamacją.

kierowano do Centrali Skupu. A skórkę baranie... do rąk wianych Starzaka i spółki!

W Żywcu jest ładna gospoda. Jak tu gospodę ominąć, gdy się idzie z miłymi towarzyszami. Przy wódeczce, w wesołej kompanii myśl bywa lotna. Toteż wymyślono sposób drugi. Do produkcji skór gotowych używa się przecież chemikali, wysokogatunkowych, cennych, importowanych chemikali. A gdyby tak zmniejszyć ilość ich zużycia w produkcji? Nie, nie! Nie dla wygospodarowania oszczędności dla Zakładu. Ktoż by znowu był aż tak przesadny! Jak wygospodarować, to coś dla siebie. I zaczęło się. W raportach rosło zużycie, w praktyce — malało. Różnica szła do piwnie zainteresowanych.

Najbardziej i prawdopodobnie z całym niesmakiem zgodna kompania posuwała się do tak prymitywnego, niedignego ich sprytu sposobu, jakim jest po prostu mówić ordynarnie, kradzież, kradzież bezpośrednia z przysięgą, za pomocą kierowcy (u jego rola) z wagonów lub z magazynu.

Efekty

Tymi sposobami w przeciągu pięciu miesięcy znalazło się w rękach zgranej kompanii 500 skór baranich o wartości ponad 50 tysięcy złotych, ponad 700 kg wysokogatunkowych importowanych chemikali o nieustalonej jeszcze, ale niewątpliwie wysokiej wartości, 150 sztuk zamków błyskawicznych, duże ilości płótna, podszewki i nici...

Ale nawet najbardziej zachłanny złodziej nie ubierze się przecież w 500 skór baranich. Musiał być więc jakiś ciąg dalszy.

W sukurs złodziejczakom przyszła znana w całym Żywcu reżoltna handlarzka Rozalia. Już dawniej handlowała, czym się dało, więc i tym razem nie odmówiła pomocy. Zresztą, nie bez własnego, niegorszego zysku. I tak skórkę baranie przez ręce Namysłowskiego wędrowały do Lewandowskiej. Z powrotem zaś — skórkę, która dotarła do Żywca, musi się znaleźć w produkcji? Pytanie — godne filozofa. Takie pytanie nasuwało się pewnego razu magazynierowi Starzecowi.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

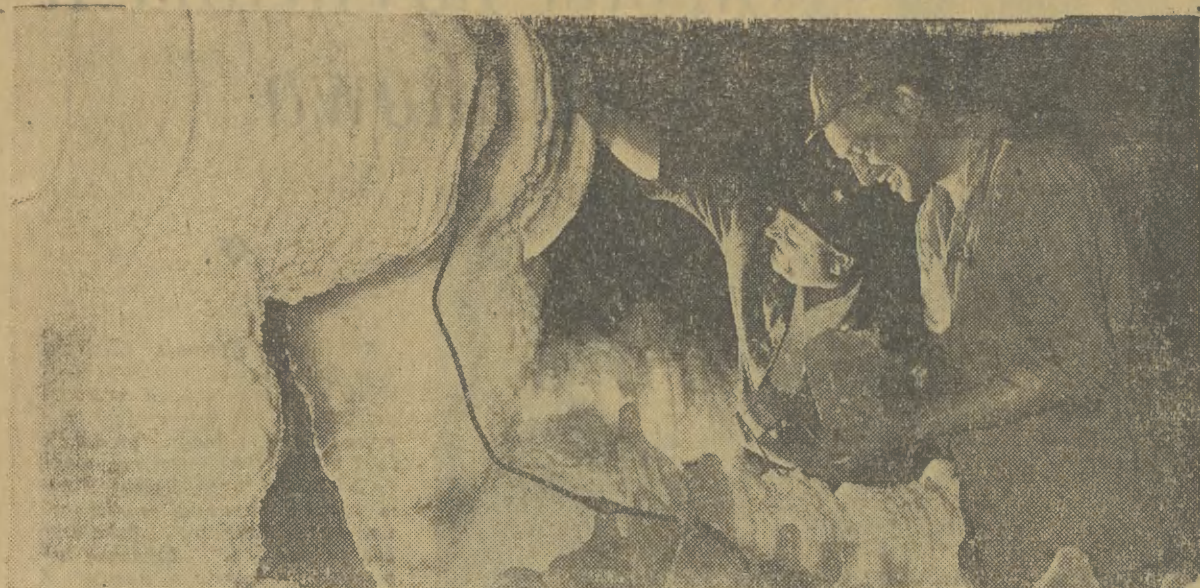
W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

W tym „memento”, wreszcie zaczynamy.

A było tak: W Żywieckich Zakładach Futrzarskich, jak nazwa wskazuje, produkuje się blamy, a czasem także kombinzoney lotnicze z podbielaniem futrzanym. Do Zakładu nadchodzi surowce, większe lub mniejsze transporty wydławane z wagonów przelica się i kieruje do przerobu.

ROZBUDOWA RYBNICKIEGO OKRĘGU WĘGLOWEGO



W okręgu rybnickim prowadzone są prace przy budowie kopalni „Jastrzębie”. Szyb „Jastrzębie I” głębi się „metodą mroźniową”, tzn. zamrażając najpierw grunt dookoła wierconego szybu celem zabezpieczenia się przed wodą i kurząwką.

W świetle pras

Uderzać w zło i usuwać jego przyczyny

Nie chcemy być „millionerami”, tj. znaleźć się w sytuacji z okresu po pierwszej wojnie światowej, gdy cena kilograma chleba wynosiła się cyfrą sześciocyfrową. A tak by się stało w razie dopuszczenia do obrotu pieniądza w kwocie większej od wartości wyprodukowanych towarów. W tej chwili więc dalsze podwyżki płac są niemożliwe, ale zwrot ku lepszym nastąpi szybciej jeśli strażniemy z siebie pjawki, które upuszczają nam krew.

„Wszyscy łagodni w stosunku do przestępców, wszyscy ulegający złudzeniom, że łagodność przekonała wszystkich z sumienia złodziei — stała się ich kumratką w oczach mas. „Trzeba Gomułce dać białą rękawiczkę” — oświadczył stary chłop, który widział rewolucję w ZSRR, nie lubi komunizmu, bo boi się kolektywizacji, ale bardzo ceni dyscyplinę i porządek jako wartości pozwalające budować lepsze jutro...”

— czytamy w artykule W. Machek w nr 292 „ŻYCIA LITERACKIEGO”. Przypomnijmy niektóre wnioski artykułu wstępnego nr 26 „POLITYKI” (który przedrukowaliśmy prawie w całości w numerze wczorajszym): „Sądzimy, że czas dojechać do zastanowienia środków nadzwyczajnych przeciw korupcji, złodziejstwu i spekulacji. Dotychczas czas dla realizacji zapowiedzi powołania nadzwyczajnych komisji do walki ze spekulacją, korupcją, do walki z podziemiem gospodarczym...”

I jednocześnie: „Dotychczas, by pod adresem naszych ekonomistów skierować żądanie szybszego działania w kierunku usuwania nonsensów w polityce gospodarczej, którzy stanowią gienę usiłującą dla spekulacji i nadużyć, dla absencji w zakładach, dla zakłóceń w zaopatrzeniu...”

Jako trzeci w kolejności nakazał chwilę wymieniliśmy postulat prof. T. Kotarbińskiego, który odpowiadając na lapidarne pytanie: „Co robić?” zadane przez przedstawicieli „ŻYCIA WARSZAWSKIEGO” (nr 192) m. in. wskazał na konieczność rozbudowania podjętych przez PAN badań socjologicznych nad stosunkami do pracy i własności społecznej oraz przestępczością. A więc: w pierwszej fali ataku powinny ruszyć komisje specjalne i wymiar sprawiedliwości, zaś ekonomistę i socjologowie — wskazywać przyczyny zła i pomagać je karować. Korzystajmy w tym nadal z doświadczeń innych krajów budujących socjalizm — świeżość tej zasady potwierdza korespondencja L. Kolodziejczyka z Belgardu, zamieszczona w następnym (193) numerze „ŻYCIA WARSZAWSKIEGO”. Jak radzą sobie towarzysze jugosłowiańscy ze zjawiskami płynności załóg, absencji (co, jak wiadomo, jest jednym z katalizatorów demoralizacji)? Oto wyjaśnienie jednego z nich:

„Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy przeszliśmy na ekonomiczne metody kierowania przemysłem. Odtąd każde przedsiębiorstwo zainteresowane jest w największym stopniu produkcją, bo uzyskuje wtedy większe kwoty do podziału między pracowników. Przedsiębiorstwa, usprawniając i modernizując organizację pracy i park maszynowy, zwolnili tych robotników, którzy byli niepotrzebni. Odtąd robotnicy nauczyli się szanować swoje przedsiębiorstwa, wzrosła wydajność pracy, wypadki spóźnienia się czy nieprzechożenia do pracy stały się rzadkością...”

No tu, oczywiście, nie ma do mechanizmu „przeniesienia”, za to wielkie jest do przemyślenia. Kiedy nawa o zrywaniu z „kseriową ekonomią”, co też zwykłe pytanie: „A PGR-y — ten wielki zadach dochochu narodowego?” Czy aż tak?... Podażę rezultaty swych ostatnich badań nad PGR przeprowadzonych w rejonie bydgosko-poznańskim i wrocławskim. Prof. T. Rywlich w nr 2-3 „WSI WSPÓŁCZESNEJ” pisze m. in., że pod względem produkcji globalnej i towarowej z h. araz wydajności pracy — ówione PGR przewyższają gospodarkę chłopską. Natomiast: „PGR produkują znacznie drożej niż gospodarka chłopską. Miniony okres w PGR rozwijał bodźce dla maksymalnego wzrostu produkcji bez względu na koszty i sytuację w samym gospodarstwie. Bez zmiany tego systemu PGR nie ma szans na szybkie podniesienie poziomu swej rentowności...”

Od 1 lipca 1957 PGR przeszły na rozrachunek własny.

Odpowiedzi na pytanie, czy potrzebna jest propaganda ateizmu

Nie jest to ankietna na skalę krajową; zasięgiem swym objęła zaledwie wąską grupę kilkudziesięciu ludzi. Niemniej sam fakt zainicjowania przez Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyniej tej formy badania opinii społecznej w istotnej kwestii — godny jest podkreślenia.

Czy i jak propagować wśród członków partii naukowy pogląd na świat — oto treść ankiety, którą przeprowadzono wśród aktywistów i partyjnych nauczycieli kilku powiatów naszego województwa.

Potrzeba jest, ale...

Kogoś niezorientowanego mogłoby zdziwić forma pierwszego pytania: „Czy widziecie potrzebę podjęcia propagandy ateizmu?” — pytają pracownicy naukowcy Ośrodka Propagandy Partyniej — aktywiści partii. Pytają pracownicy Ośrodka, którego jednym z głównych zadań jest rozpowszechnianie naukowego, materialistycznego poglądu na świat. Odpowiadają aktywiści partii, której program oparty jest na naukowych zasadach materializmu. Znamienne jest, że jedni i drudzy o „propagandzie ateizmu” mówią, jak o czymś nowym w partii co trzeba dopiero rozpocząć.

No cóż, taka jest właśnie rzeczywistość. Ostatnie lata, kiedy również w partii problem wiary traktowano jako drażliwy, kiedy światopoglądowi idealistycznym przeciwstawiano takie czy inne administracyjne metody działania i wywołane z problematyki światopoglądowej, ubogie szkolenie partyjne — niewiele posunęły nas naprzód w kierunku nauki. Wśród odpowiedzi na pytanie pierwsze nie ma ani jednej przeczącej. Niektóre jednak, oprócz lakonicznego „tak”, „a tak”, zaopatrzone w niewielki komentarz. Propaganda ateizmu? Tak, ale tylko wśród czolowego aktywu — napisało około 30 proc. uczestników ankiety. Ktoś poszedł jeszcze dalej i niejasno formułując myśl domaga się, by „postawili ją (propagandę ateizmu) poza obrębem oddziaływania wychowawczego”.

Owa ostrożność (występuje ona również w odpowiedziach na inne pytania), z jaką do projektu przedstawnego w ankiecie, odnoszą się ludzie najbardziej — wydawałoby się — zainteresowani, daje dużo do myślenia. Byłoby jednak nieporozumieniem doszukiwanie się w tym wyłącznie reakcji ludzi, w których świadomość wciąż jeszcze tkwią od lat zakorzenione pozostałości światopoglądu idealistycznego. Frazes, ogólniki, agluka — oto, czym bardzo często zastępowano w przeszłości naukę, rzetelną wiedzę o naukowym widzeniu świata. Ta pseudonaukowa „nauka”, jaką karmiono ludzi, formy jakimi usiłowano „walczyć” z religią — wszystko to wywoływało niejednokrotnie wręcz odwrotny od zamierzonego skutek.

Stąd m. in. wywodzi się źródło dzisiejszej rezerwy niektórych uczestników ankiety.

„Humanistyczna, atrakcyjna, naukowa”

Tak się złożyło, że spośród sześciu pytań ankiety — cztery poświęcono formie, w jakiej propaganda materializmu mogłaby najskuteczniej oddziaływać. (Czyżby dla zachowania wagi formy — dawniej zawsze tak pomniejszanej?)

Wyliczone wszystkie chyba — możliwe i niemożliwe. Te już znane: szkolenie aktywu, pogadanki, lektury; znane, lecz zawsze niedostatecz-

nie wykorzystywane, jak radio, prasa. Były odpowiedzi świadczące o tym, że niektórzy do dziś nie odróżniają zwykłej agluki od trudnej, bogatej dziedzin wiedzy, jaką jest nauka filozofii materializmu. Na pytanie: „Jakie powinny być formy tej propagandy?” — padły odpowiedzi: „indywidualne rozmowy” lub: „normalne plakaty, hasła”. Ktoś zaproponował nawet wykorzystanie... cyrku.

Większość wypowiedzi w tej kwestii jest treściowo zbieżna. Ich kierunek wymierzony jest w błędy, jakich w tej dziedzinie popełniono więcej, niż w jakiegokolwiek innej. Propaganda naukowego światopoglądu powinna być „prawdziwą nauką, humanistyczną, i atrakcyjną”, prowadzoną w duchu „wolności przekonań i tolerancji”.

Barzdo wiele zastrzeżeń wzbudziło pytanie piąte: „Czy byłoby użyteczne zorganizowanie określonych form szerzenia wiedzy religioznawczej wśród aktywu partyjnego? A może u całej partii?”

Większość uczestników ankiety odpowiedziała się wyraźnie za oddzieleniem od tego działu wiedzy szeregowych członków partii. Mogłoby to ewentualnie dotyczyć tylko części aktywu — oto jak brzmiałyby wypadkowa odpowiedzi. Warto zacytować również niektóre indywidualne: „Najpierw aktywu — potem ewentualnie resztę”, „tylko dla grup chętnych”; „niepotrzebna nauka religii dla aktywu partyjnego”. Dla dopełnienia obrazu trzeba dodać że niektórzy (3 głosy) zaproponowali organizowanie „kółek religioznawczych”, których członkami mogliby być także bezpartyjni.

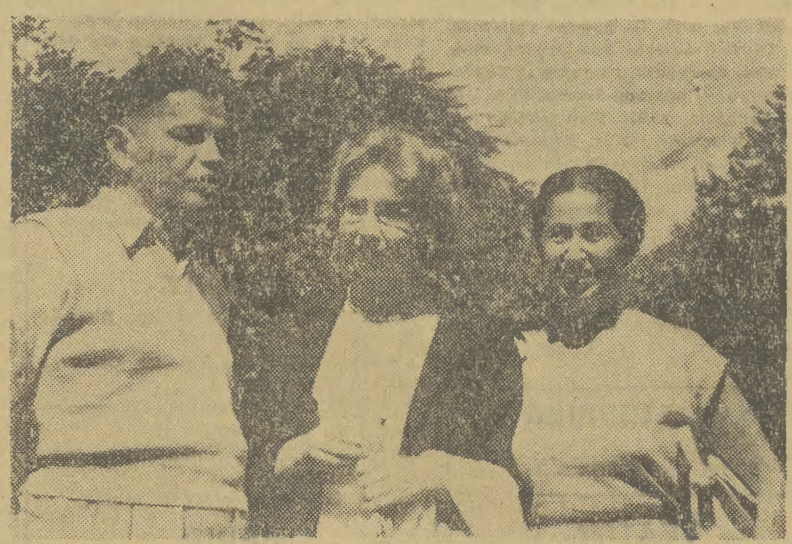
Za jakąś zdecydowaną formą organizacji ateistycznej z własnym czasopiśmie odpowiedzieli się tylko nieliczni. Kilka osób wspominało o możliwości utworzenia (w oparciu o istniejące w Polsce tradycje) „Stowarzyszenia Wolnościowców” lub (tę glos) „Związku Walecznych z Ciemnotą i Zakłamaniem”. Większość natomiast okazała się zwolennikami klubów ateistów, których członkami byłby partyjni i niepartyjni przedstawiciele takich środowisk, jak naukowcy, aktywu partyjny, robotnicy kluczowych zakładów pracy.

Jedno z pytań ankiety dotyczy treści, jaką miałyby zawierać miesięczniki poświęcone propagandzie materializmu (jeśli taki miałyby powstać). Odpowiedzi na to pytanie mogłyby na pewno posłużyć jako jedna z cennych wskazówek dla ludzi układających programy szkoleń partyjnego, czy też programów działania wspomnianego „klubu ateistów”.

Historia powstawania i rozwoju różnych kultów religijnych interesują ją się wszyscy (dosłownie!) uczestnicy ankiety. Co najmniej połowa dręczy zagadką powstania życia na ziemi i przekształcania się z wielkimi materii. Kilka osób nasjonowałoby się w oryginalne lektury wybranych dzieł klasycznych idealizmu i materializmu od starożytności poczynając.

Zarówno odpowiedzi na to pytanie, jak i wszystkie pozostałe, cała ankieta (choć niepełna i swym zasięgiem obejmująca waski tylko krąg ludzi) godnie jest zastanowienia. Taki eksperyment można zresztą w udoskonalonej formie zawsze powtórzyć. I nawet na ten sam temat, choć nie jest on zbyt popularny i dotyczy pewnego tylko odłamku społeczeństwa. M.T.

Z III FESTIWALU CHOPINOWSKIEGO W DUSZNIKACH.



W czasie tegorocznego Festiwalu Chopinowskiego koncertował znakomity niewidomy pianista węgierski, Imre Ungar — laureat II Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie, Obok — Barbara Hesse-Bukowska i żona pianisty.

LISTY * Polemiki * PROPOZYCJE *

By moralność i opinia publiczna przestały być kopciuszkem

Apel ZMS zwraca się do wszystkich uczciwych; nie brak ich w Polsce. Stanowią wielką, potężną masę, która jednak nie potrafiła dotąd nadać właściwego ciężaru gatunkowego opinii publicznej, tej opinii, która by, jak cięciem lanceta chirurgicznego, odcinała i usuwała poza nawias społeczny wyznawców życia bez skrupułów, etyki i jakiegokolwiek hamulec moralny.

W pojeściu tych ostatnich człowiek uczciwy to głupiec, niedołęga życiowy, człowiek bez inicjatywy, bojący się pęsnij. Jeżeli któryś z tych uczciwych ośmieli się ujawnić sprawę — „kant” czy kradzież, wówczas — o ironio! — swoją postawą, postępkami — wyklucza się ze społeczności. Otrzymuje natychmiast etykietę rozrabiacza, człowieka, którego trzeba się wystrzegać, słowem — donosić.

Wokół takiego śmiałka wytwarza się specjalną atmosferę, zaczyna mu się przypisywać różne uchybienia i niedociągłości nie cofając się nawet przed fałszywymi oskarżeniami. Wszystko to zmierza do jednego celu: zdyskredytowania i sterylizowania, z równoczesnym stworzeniem podstaw do jak najprędzej pozbicia się go, to jest usunięcia z pracy, by go nauczyć rozumu i zasady: „nie pchać palca między drzwi”.

Reasumując krótki ten wywód stwierdzam, że moralność po 12 latach w Polsce Ludowej próbuje spryszczać postawę „na głowie”: złodzieja, „kanciarza”, łapownika — to życiowo sprytny i zaradny; a człowiek uczciwy mający odwagę ten spryt nazywać po imieniu i wskazywać nań palcem, to rozrabiacz „parszywa owca”, którą należy tępić i niszczyć, co, niestety, ciągle jeszcze tym pierwszym z powodzeniem się udaje.

Nie pamiętam numeru „PO PROSTU” i szeregu innych czasopism, w których nie byłoby artykułu opisującego jakiś większy „kant” i tego, jak zostali potraktowani, jak musieli przejść gehennę ci, którzy ośmielili się wywlec te sprawy na światło dzienne.

Wracając do apelu ZMS stwierdzam, że wszelkie tego rodzaju wypadki będą niki, jeżeli prawo, partia i związki zawodowe nie sprędyją jasno swojego stanowiska w obronie ludzi uczciwych i prawych. Wszelkie apele będą tylko półśrodkami, gdy w dalszym ciągu uczciwy obywatel będzie się bał wskazać złodzieja, „kanciarza” czy łapownika, wiedząc, że nie dobrego za to go nie spoka, prócz przykrości, szarpania nerwów i utraty pracy.

Szuje, kanalie, złodzieje, „kanciarze”, łapowicy i apowicy karze muszą być stawiani pod górgier opinii publicznej i usuwani poza nawias życia społecznego. Ukradzione dobro społeczne, względnie nabyte za pieniądze z łapownictwa pochodzące pieniądze, powinno być konfiskowane — z pominięciem darowizn i zapisów.

Dlatego też konieczne jest podjęcie szerokiej kampanii dla przywrócenia prawa obywatelstwa zdrowej opinii publicznej, która dotychczas

była terrorizowana przez wszelkiego rodzaju aspołeczne draństwo. Związki Młodzieży Socjalistycznej należą się słowa uznania za zdecydowane i bezkompromisowe stanowisko w walce o przywrócenie ładu, porządku i sprawiedliwości. Oby tylko apel ten nie był jeszcze jednym słomianym fajerwerkiem i oby Ochotnicze Komitety Obywatelskie nie opanowali ci, przeciw którym ich ostrze zostało wymierzone!

WINCENTY ZEMANEK

Miejsce nauki w walce ze spekulacją

Walka z przestępczością w handlu przybrała na sile. Inicjatywa Związku Młodzieży Socjalistycznej, Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie znalazła prawdziwe zrozumienie u społeczeństwa, a w szczególności u świata pracy. Powstały Ochotnicze Komitety Obywatelskie — czynnik kontroli społecznej. ZMS wyzywa do upowszechnienia walki, do włączenia do tej walki najlepszych i najodważniejszych ludzi. A kto może zorganizować walkę ze złodziejstwem w handlu? Właśnie fachowcy, handlowcy — praktycy i teoretycy.

Spekulację należy traktować jako nielegalną organizację (tak jest, organizację), niszczącą nasz organizm państwowy na równi lub jeszcze bardziej, niż szpieg. Spekulacja niszczy nasze państwo codziennie, demoralizuje społeczeństwo, podważa autorytet ludowego kierownictwa. A organizacja może stawiać czoło tylko organizacja. Nie widzę żadnych przeszkód, aby do tak ważnej akcji, jak do walki z nielegalnymi organizacjami, włączyć autorytety naszej nauki, profesorów, asystentów, dyrektorów, inspektorów itp. Byliby oni organizatorami walki, a polecenia ich mogłyby wykonać różne organizacje społeczne.

Fachowcom dobrze znaną rzeczą jest skomplikowana organizacja naszego handlu, nieradko bałagan w dystrybucji, brak rozszania teraźniejszości, brak analizy rynku, przekupstwo nawet wysokich czynników.

Czy zwykły obywatel może znać te kretę drogi naszego handlu? Praktycy wiedzą, że zwykły obywatel nie zna się na handlu. A jeżeli dodać, że tylko jakaś ironia losu powoduje „zapychanie” handlu ludźmi niefachowymi, otrzymamy pełny obraz konieczności zorganizowania walki ze złodziejstwem w naszym handlu i to pod kierunkiem autorytetów-fachowców.

ST. GA.

W sprawie szkół słowackich na Spłszu i Orawie

Opublikowany przez nas przed kilkoma tygodniami artykuł pt. „O konieczności leninowskiej polityki narodowościowej”, omawiający niektóre problemy, związane z istnieniem mniejszości narodowych w Polsce, znalazł szeroki oddźwięk wśród naszych Czytelników. Ze szczególną żywą reakcją spotkał się on ze strony polskiej inteligencji na Spłszu i Orawie. Wyrazem tego jest m. in. list do redakcji podpisany przez 26 polskich nauczycieli zorgan-

nizowanych w Ognisku Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łąpszach Niżnych, którzy uważają, że krytyka wystosowanego przez nich memoriału w sprawie likwidacji szkół słowackich na Spłszu i Orawie przeprowadzona we wspomnianym artykule była niesłuszna i krzywdząca.

Oto, co piszą m. in. w swym liście do redakcji polscy nauczyciele z Ogniska w Łąpszach Niżnych:

„Zupełnie fałszywie przedstawiono również, dlaczego uważamy za wskazane zaprowadzenie na Spłszu i Orawie jednolitego, polskiego szkolnictwa, gdyż nie wspomniano ani słowem o trudnościach językowych szkół słowackich, które to trudności stanowiły myśl przewodnią naszego memoriału. Podkreślamy więc z całym naciskiem, że w szkołach słowackich na Spłszu i Orawie uczą się dzieci, które rozpoczynając naukę nie rozumieją najprostszych słów słowackich, gdyż ich rodzice i całe otoczenie mówi tylko gwara polska. Uczyć dzieci w języku tzw. ojczystym, którego nie rozumieją, wydaje się zupełnie nieprawdopodobne”.

Następuje szereg innych argumentów, za pomocą których autorzy listu starają się uzasadnić żądanie likwidacji szkół słowackich na Spłszu i Orawie. Jednym z nich jest to, że ludność słowacka z gromad Frydman i Trybsza sama rozstrzygnie sprawę szkół. Dziś są w tych miejscowościach szkoły z polskim językiem nauczania, w których uczą się jedynie nadobowiązkowo języka słowackiego.

Rzecz oczywista, że takiego rozwiązania problemu nikt nie może kwestionować. Ludność pochodzenia słowackiego miała prawo zdecydować, do jakich szkół chce posyłać swe dzieci.

W innych gromadach jest inaczej. Piszą, zresztą, o tym autorzy listu: „W innych wsiach jednak pewna grupa ludności jednak pewnie podziela korzyści materialne (pi — przyp. red.) połączone z utrzymaniem szkół słowackich, nie wiadomo, czy wywołane z nich przysługi własne. Szkoły słowackie to przecież najbardziej niekorzystna etykieta ich słowackiej narodowości”.

Dalej: „Słowacy spisy językiem nie różnią się zupełnie od polskiej ludności, muszą więc swoją odrębność narodową zamazać w jakiś inny sposób. Wygodnie jest na Spłszu i Orawie być Słowakami, niż Polakami. W pierwszych latach po wyzwoleniu dawano to uprzywilejowania polityczne i poważne korzyści materialne. Wiele jeszcze i teraz Słowacy uważają, że powinni zajmować w państwie wyjątkowe stanowisko”.

W konkluzji autorzy stwierdzają: „W imię takich to wzniostych idei w każdej niemal wsi na Spłszu i Orawie liczącej 100—200 dzieci w wieku obowiązku szkolnego mamy dwie szkoły: jedną z polskim, drugą ze słowackim językiem nauczania. Oble z konieczności są niżej zorganizowane, mają przeważnie klasy łączone, siedem klas uczy czeto trzech, a zdarza się, że i dwóch nauczycieli. Oble szkoły z zasady walczą z wielkimi trudnościami lokalnymi”.

I dalej: „Od 10 już lat mamy na Spłszu i Orawie szkoły słowackie, od 10 lat staramy się usilnie, żeby lud-

ność tych ziem uznała język słowacki za swój. I jakoś nie udało nam się to. Język słowacki pozostaje językiem na pokaz, ale na oddzielenie dale jest używany język polski. Nawet uczniowie szkoły słowackiej na pauzach rozmawiają z sobą po polsku. Czy nie czas więc skończyć z tą sztuczną? Czy nie lepiej wprowadzić na Spłszu i Orawie jednolite szkolnictwo z polskim językiem nauczania wprowadzając równocześnie język słowacki jako nadobowiązkowy? Nasze stanowisko w tej sprawie jest inne. Uważamy, że mimo wszelkich trudności, mniejszości narodowej, a w tym również Słowacy, których jest w Polsce ponad 15 tysięcy, mają prawo do szkół z własnym językiem wykładowym i że tego prawa nikt im nie może odebrać. Sprawa mora rozwiązać jedynie sami Słowacy. Oni tylko mogą określić, do jakiej szkoły chcą posyłać swe dzieci. To prawo do samookreślenia jest przecież fundamentalną zasadą leninowskiej polityki narodowościowej!”

Niesposób natomiast polemizować z tymi fragmentami listu, które mają uzasadnić, że Słowacy wcale nie są Słowakami. Jest to bardzo niewiedzący zajęcie — zwłaszcza dla polskich nauczycieli. Pozwólmy więc Słowakom pozostać Słowakami i szanujmy należne im prawa, prawa mniejszości narodowej żyjącej w ludowej Polsce.

Jak długo może trwać remont samochodu?

W jednym z numerów „GAZETY KRAKOWSKIEJ” w art. „Rozdział na krul, wrony „Rak” — zostało omówione groźne zjawisko niszczenia mienia społecznego oraz rozmaitych form działania na szkodę interesu państwowego. M. in. omówiono sprawę remontu samochodów, a mianowicie fakt stwarzania sobie przez niektórych mechaników w państwowym przedsiębiorstwie prywatnego źródła dochodu.

Rektorat AGH nawiązując do słusznego uwagi wysuniętych przez autora, a przede wszystkim do konieczności mobilizowania opinii społecznej do walki ze szkodnictwem i nierzetelnością, podaje przykład takich machinacji: „Oto dnia 2 maja br. został oddany do naprawy do Spółdzielni Pracy Okręgowej Warsztaty Samochodowe w Krakowie, przy ul. Hetmańskiej 11 samochód osobowy Chevrolet, nr rejestr. A-13472 i do dnia 10 nie został naprawiony. Mimo że do wykończenia naprawy pozostało jedynie dopasowanie łożysk korbowodowych i głównych oraz wymontowanie silnika, terminy wykonania tych prac są przez spółdzielnię dowolnie przesuwane. Interwencje nie odnoszą żadnego skutku. W ogóle w sprawie tej wspomniana spółdzielnia zajmuje co najmniej bagatelizujące stanowisko.”

Faktem jest natomiast, że w spółdzielni tej znajduje się w naprawie kilka samochodów prywatnych, które na pewno nie czekają przez tak długi okres czasu. Pamięając o tym, że nieuczciwość, karygodność niedbalstwo lub lekomyślność w pracy przedsiębiorstw zataczają coraz szersze kregi, AGH podaje tę sprawę do publicznej wiadomości.

Dr STEFAN BIAŁAS
AGH Kraków

PRZETARGI

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO „NAFTOBUDOWA”

Kraków, ul. Lubicz 25

OGŁASZA PRZETARG na dostawę:

- ca 20.000 ton pospół o granulacji 0—40 mm i 30 proc. zapaszczenia, klasa 150—250 dla budów na terenie woj. krakowskiego i rzeszowskiego,
- ca 8.000 ton piasku kopanego o granulacji 0—2 mm dla budów na terenie województwa rzeszowskiego i krakowskiego.

Warunki otrzymają stający do przetargu w Dziale Zaopatrzenia P. P. „Naftobudowa”, Kraków, ul. Lubicz 25 pokój nr 255.

Ostateczny termin składania ofert przez przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne upływa z dniem 5 września 1957 r. K-4238

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KOREKTORA kwalifikowanego z praktyką — poszukujemy. Zgłoszenia: Wydział Zaopatrzenia Kraków, ul. Wiślna 2, III p.

KIEROWNIKA MAGAZYNU i REFERENTA ZAOPATRZENIA z branży instalacji sanitarnych przyjmie od zaraz — Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych Nowa Huta — Osiedle D-2 (barak naprzeciwko przystanku tramwajowego przy Monopolu Tytoniowym). Wymagane minimum — średnie wykształcenie i d. goletnia praktyka. Wynagrodzenie w/g zasad obowiązujących w budownictwie. Zgłoszenia osobiste przyjmie Dział Osobowo-Ekonomiczny. K-4278

6 PIELEGNIAREK, POŁOŻNA zatrudni od zaraz Szpital Powiatowy w Dąbrowie-Tarnowskiej. Wynagrodzenie w/g siatki płac w Szpitalu. Zgłoszenia przyjmuje Szpital Powiatowy w Dąbrowie Tarn., Ref. Kadr, ul. Rynek 32.

KIEROWNIKA SKLEPU DROGERYJNEGO w Wolbromiu, pow. Olkusz z odpowiednimi kwalifikacjami zatrudni z dniem 1. IX. 1957 r. Miejski Handel Detaliczny Art. Przem.-Spożywczy w Olkuszu, ul. Kościuszki 2, tel. 558.

40 MURARZY, 6 BLACHARZY-DEKARZY, 10 MALARZY, 6 PARKIENIARZY, 10 MONTERÓW-ELEKTRYKÓW oraz 100 ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH przyjmie do pracy na miejscu i w terenie Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 31 Wrocław, ul. Sądowa 18. K-4259

TECHNIKA NORMATOWANIA PRACY z d. goletnią praktyką zatrudni Fabryka „Miraculum” Kraków, Zabłocie 23.

ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH zatrudni natychmiast ZBM — Kraków, Zarząd Transportu — Kraków, ul. Głowiackiego 16. Wynagrodzenie w/g stawek obowiązujących w budownictwie. Dla zamieszkałych kwatery zaopiecznione. K-4271

SZEWCOW, RYMARZY, ŚLUSARZY zatrudni natychmiast Krakowska Wytwórnia Protez w Krakowie, ul. Prądnicka 10. Warunki do omówienia na miejscu. K-4267

SAMODZIELNYCH ŚLUSARZY NARZĘDZIOWCÓW (wykrojnkarzy) wysoko kwalifikowanych zatrudni Krakowskie Zakłady Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego, Warunki do omówienia na miejscu: Kraków-Podgórze, ul. Krasickiego 18/20 w godz. 8—14. K-4275

KOBIETY DO CZYSZCZENIA wagonów, LAKIERNIKI, ŚLUSARZY — zamieszkałych na terenie powiatu krakowskiego i bocheńskiego zatrudni Wagonownia K. P. w Krakowie. Wagonownia Kraków nie dysponuje hotelem robotniczym. Warunki pracy lakiernika i śl. sary zostaną podane na miejscu, natomiast przeciętny zarobek akordowy pracowników zatrudnionych przy czyszczeniu wagonów kształtuje się do 1.100 zł miesięcznie, oraz świadczenia w naturze: 2,5 tony węgla rodz. i sorty m. un. d. urowo-skienne, ulgi przejazdowe, Reflektujący winni się zgłaszać w administracji Wagonowni Kraków, ul. Pawła 13 pokój nr 3. K-4273

15 PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH do prac akordowych przyjmą od zaraz Zakłady Surowców Hutniczych „Górka” w Górce koło Trzebnicy. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Dla samotnych mieszkanie w hotelach robotniczych. K-4291

WALDA Jerzy zam. Dąbrowa Tarnowska zgubił świadectwo ukończenia szkoły nr 1081 wydaną przez Dyktację Zasadniczej Szkoły Hotelowej w Tarnowie. R-152

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

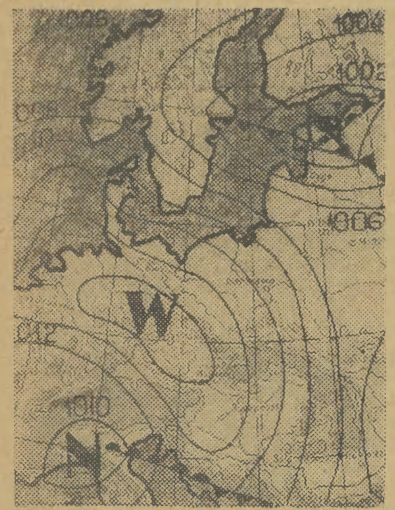
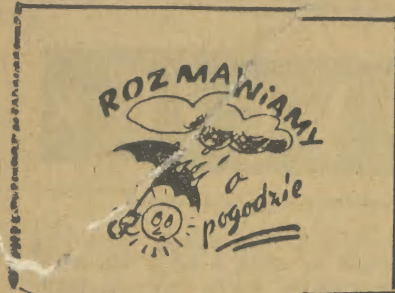
WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

WPSY na kursy kreslen technicznych, kosztowno wania budowlanego, prefabrykacji materiałów budowlanych przyjmie Sekretariat Zakładu Doskonalenia Rzeczności w Krakowie, ul. Dietla 38.

KRAKOWSKA FABRYKA OKUĆ BUDOWLANYCH Kraków, ul. Romanowicza 7
UNIEWAZNIA
skradziony czek nieimitowany — Ser. AB 0457798.



Sierpniowe wczesny zbliżają się ku końcowi. Jeszcze tylko kilka dni dzieli wielu spośród naszych czytelników od powrotu do miasta. Wkrótce dziesiątki urlopowiczów i młodzieży wypełni znówu gwarem ulice Krakowa. „Jaką pogodą będzie nas ścierać?” — myśla niespokojnie wszyscy, którym wypada wrócić do pracy i szkół.

Jak w takich sytuacjach zwykle bywa trocha o każdy z dni staje się podwójna. Za mało zwykłych w nich godzin, za mało słońca. Z tym większą więc uwagę studiujemy się komunikaty meteorologiczne, tym więcej czasu poświęca się analizie atmosferycznych procesów. Nie wapiemy, że i nasze „rozmowy o pogodzie” nabrały w tych okolicznościach specjalnej wagi. Radzi byłbyśmy, gdybyśmy mogli optymistycznie prognozować przekazać Wam w naszej rubryce. Jednak sytuacja barczna, która kształtuje się obecnie nad naszym kontynentem, nie pozwala na zbyt optymistyczne.

Dziś rejon Polski znajduje się w obszarze przejściowym między wyżem na południowym-wschodzie, a niżem na północnym zachodzie. Od zachodu zbliża się do nas system frontów związanych z uśrodkiem niskiego ciśnienia nad Morzem Śródziemnym. W związku z tym i perspektywę pogorszenia się aury.

...A więc zachęcamy na ogół niewielkie, wznoszące w godzinach wieczornych. Miejscami zamglenia. Temperatura w ciągu dnia do 23 st. Nocą około 10 st. Wysoce w górach temperatura w granicach od 9 st. za dnia do 3 st. w nocy. Wiatry początkowo słabe z kierunków zachodnich ulegną zmianie na umiarkowane z południa. (Jo)

GAZETA KRAKOWSKA

Burmistrz Florencji otrzymał medal 700-lecia lokacji Krakowa

Przed paru dniami powrócił do kraju delegacja Związku Esperantystów w Polsce, która wzięła udział w 42 Kongresie Esperanto odbywającym się we Francji w Marsylii.

W skład delegacji wchodził również esperantysta krakowski. Jestem pod urokiem tej wspaniałej imprezy świadczącej o zbliżeniu narodów — opowiada Emil Meyer — sekretarz Oddziału Związku Esperantystów. Jadąc poprzez Czechosłowację, Austrię, Liechtenstein i Szwajcarię autokarem na Kongres spotykaliśmy zdających tam również esperantystów z całego świata. Dzień otwarcia kongresu (3 sierpnia), w którym wzięli udział przedstawiciele 31 państw był prawdziwą manifestacją braterstwa narodów. Ludzie z odległych od siebie krajów porozumiewali się wspólnym zrozumiałym językiem esperanto. Oświadczenie delegacji polskiej (4) kongresu w roku 1889 t.j. stulecie urodzin twórcy esperanta dra Ludwika Zamenhofa obchodzi się w Polsce, zostało przyjęte z ogromną radością przez zebranych.

W drodze powrotnej przez Włochy delegacja polska zatrzymała się we Florencji, gdzie złożyła na ręce burmistrza tego miasta medal pamiątkowy 700-lecia lokacji Krakowa.

Przed Dniem Energetyka

Tegoroczny „Dzień Energetyki” będą obchodzili energetycy bardziej uroczysto, niż w latach poprzednich. Wiąże się to w niemałym stopniu z ostatnio wydaną przez Radę Ministrów uchwałą o Kartce Energetyka.

1 września to nie tylko święto, to także początek wzmożonego wysiłku, gdyż rozpoczyna się okres przygotowań urządzeń do okresu jesienno-zimowego.

Zakład sieci Elektrycznych Kraków-Miasto ma również swój poważny wkład w rozbudowę gospodarki narodowej na terenie miasta i Nowej Huty. Zakład poważnie rozbudowuje swoje urządzenia: stacje transformatorowe najwyższych i średnich napięć, linie kablowe i napowietrzne, linie niskich napięć oraz oświetlenia ulicznego, których rocznie przybywa o kilkadziesiąt kilometrów i o kilkadziesiąt punktów świetlnych.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że wieczorami, gdy siedzimy w ciepłym, wygodnym mieszkaniu, na doprowadzenie ciagłości dostawy energii elektrycznej, która jest tak niezbędna dla normalnego życia, normalnej pracy, czuwają krakowscy energetycy. W czasie burzy, w czasie zimy i mrozu urządzenia przeciążone są do maksimum, a w

wypadku uszkodzenia brygady awaryjnej pracują bez przerwy na otwartej przestrzeni, w deszcz i mroź, nocą i dniem aż do całkowitego zlikwidowania awarii. Praca ta wykonywana gołymi rękoma, niezmierznie precyzyjnie w stacjach transformatorowych czy sieci kablowej, wymaga niemałego wysiłku.

Dlatego też z okazji zbliżającego się „Dnia Energetyki” warto o tych wszystkich sprawach przypomnieć. Warto też zaapelować do społeczeństwa Krakowa i Nowej Huty o nie niszczenie urządzeń elektrycznych, zwłaszcza lamp ulicznych. Niestety wypadki te często się zdarzają, a w ostatnim czasie miały one miejsce przy ul. Okopy i na Plantach. Naprawa uszkodzeń to nie tylko wysiłek, to także duże nakłady finansowe.

Apelujemy również do Rady Narodowej Krakowa o załatwienie w szybszym tempie spraw związanych z lokalizacją nowych obiektów, z zatwierdzeniem projektów na układanie kabli. Leży to bowiem nie tylko w interesie Zakładu Sieci, lecz także Rady Narodowej i nas wszystkich.

Z obrad Prezydium DRN Kleparz

Z akcją pomocy społecznej nie jest najlepiej

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium DRN Kleparz oceniona została praca Referatu Rent i Pomocy Społecznej — problem rent i zapomóg oraz możliwości ich rozdziału.

Jak wynika ze sprawozdania, Referat Rent i Pomocy Społecznej udzielił 150 osobom zapomóg na kwotę 37.100 zł. Zapomogi okresowe otrzymało 62 osoby, doroczne 75 osób, a z pogotowia kasowego wypłacono 5.800 zł dla 13 osób. Z zapomóg korzystały osoby biedne w wypadkach losowych (np. chorzy opuszczający szpital), osoby nie mające możliwości zarobkowania, ani uzyskania pomocy materialnej z innych źródeł, ponadto zwolnieni z wojska, wypuszczeni z więzienia oraz repatrianci.

Prace Referatu skupiają się m. in. na przeprowadzaniu wywiadów, celem wydawania opinii dla Prezydium WRN — Wydziału RIPS, który ustala wysokość rent płaconych ze Skarbu Państwa. Tego typu spraw zostało załatwionych 557.

Na terenie dzielnicy Kleparz dwa zakłady dla dorosłych — przy ul. Helców 2 i Krowoderskiej 7 nie mogą sprostać zadaniom, z powodu szczupłości. Obecnie np. przy ul. Helców 2 znajduje się pomieszczenie 564 pensjonariuszy, panuje ciasnota, a personel nie może zapewnić utrzymania warunków higienicznych i jest przeciążony pracą. Taki



Gorzki ryż

Ten sensacyjny dramat współczesny prawie całkowicie nakręcony został na polach ryżowych w okolicach Mediolanu. Film De Santisa opowiada o tragicznym losie pięknej, żądnej miłości dziewczyny i o przypetach dwojga kochanków, którzy uciekli tu przed policją po skradzeniu biżuterii. Oddaje on klimat małego znanego środowiska, wysuwając na pierwszy plan wątek sensacyjny i erotyczny.

„WRAKI” produkcja polska

„Wraki” to film nakręcony w kolorach. Scenariusz opracowany na podstawie znanego powieści Janusza Meissnera pod tym samym tytułem. Akcja filmu rozgrywa się w Gdyni, Słupsku i na pełnym morzu. Film ten został nakręcony przez absolwentów Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi Ewę i Czesława Petelskich.



BOHATEROWIE SĄ ZMIENNI produkcja francuska

Jest to jedra z najbardziej atrakcyjnych pozycji repertuarowych choćby tylko ze względu na udział w filmie znanego nam Marii Felix, Yves Montanda i Kurta Jurgensena. Żywa i sensacyjna akcja filmu tymczasem widza w ciągłym napięciu.



Okrucieństwo

Wszystkie tzw. „powiedzonki” rodzą się z jakiejś życiowej racji. Sens jednego z nich — że zwierzęta nie umieją się skarżyć — polegam raz jeszcze, i to doprawdy goziko podobas odwiedzić w krakowskim Zoo. Przy klatce z kapucynkami wisi gablota, która wzbudza refleksję niezbyt (ogólnie mówiąc) optymistyczną. Swój dokument braku kultury... „Ba, żeby tylko! Ale tu już mówić trzeba o okrucieństwie, sędziem, o niechęci i dągnięciu do braku serca.

Dyrekcja Zwierzyńca demonstruje zwiedzającym efekty jednego tylko światła: dnia: a więc kawałki szkła, a więc odłamki żyłek pakowane przez „wesołków” do klatek w tym celu, aby zwierzęta połykały je, kaleczyły się, aby ginęły w męczarniach. Sprawy, oczywiście, anonimowi, nie sposób bowiem upilnować tłumem przewalającego się przez krakowskie Zoo zwłaszcza w dni wolne od pracy.

Rozmawiałam z dyrektorem Zwierzyńca. Ten sympatyczny, dobry człowiek z trudem mógł mówić o bestialstwie, jakiego nieraz bywa — spóźniony, niesety — świadkiem. Opowiadał mi rzeczy przerażające. Swego czasu oswojonej, zatem garnej się do ludzi małpce ktoś uciął przez siatkę język. Również oswojonej wydrze wbito stalówkę do pyszeczka. Na porządku dziennym są próby (często skuteczne) oślepiania psów, „Zwyczajnie” zaś dręczenie zwierząt, czyskanie z kijem, aż niedźwiedź, sarna czy panterka znajdują się w zasięgu uderzenia, to już po prostu Zwierzyńca chleb powszedni.

Sama, zresztą, zaobserwowałam mnóstwo takich faktów. Niekiedy sprawcami byli dzieci, którym z błogą obojętnością przypatrywali się rodzice. Niekiedy — ludzie dojrzały. Zauważyła w kształtach panisza, której synulka skarciła, rzuciła się do mnie z pretensjami:

— A cóż to, dziecku pobawić się nie wolno?!

Znamy takie „zabawy”. Oglądać jest można i na ulicach miasta, i w parkach, i na podwórach domów. Psy z poprzetrzonymi nogami, palone żywcem szczury, maskowane koty, „Zabawa” trwa, nikt nie interweniuje. Odpowiedzialność karna — bierze w obronę przed ludźmi tylko i u d z i. Milicja na ogół nie wymusza nawet mandatów. Można by, ale... po co? Nikt raczej o to nie zabiega. Przecież to „tylko” zwierzęta. A jeśli już o mandatach mowa, to przypomnę, że pracownikom Zoo nie wolno ich inkasować. Przepisy nie obdarzają personelu aż tak „wysokimi” kompetencjami...

Miejmy nadzieję, że Liga Ochrony Przyrody podejmująca w znacznej mierze trud tak bezkosztowo niedający zlikwidowanego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami coś tu z czasem zdola pomóc, że poprzez ją harcerstwo, które ma przecież dobre tradycje w tym zakresie. Trzeba o nich tylko przypomnieć, chcieć — i umieć je na codzień rozwijać. Tymczasem, mimo obietnic, kierownictwo krakowskiej Chorożki nie zorganizowało dotąd nawet obecnym niedzielnym biwaków na terenie Zoo. Harcerze mieli dopomóc szczeniaku personelowi Zwierzyńca w dyżurach i po prostu w obronie zwierząt przed wyżywianiem się w swych najgorszych instynktach łobuzeria. Pomysł prawdziwie godny pochwały, ale kiedy doczeka się realizacji?

Stępy to truizm, że obchodzenie się ze zwierzętami, stosunek do nich są sprawą kultury społeczeństwa. (Zainteresowanym polecam piękny artykuł Wankowicza w jednym z ostatnich numerów „Świata”). Patrząc przez pryzmat tej realnej prawdy życiowej na nasze społeczeństwo, na naszą młodzież, dochodził się do wniosków co najmniej nieścisłych. W orbicie tzw. problemów zagadnienie to nadal wędruje na pozycjach marginesu; wspomina się o nim tylko półgębkiem, o „wielkich światach”, miewa o nim szkoły, organizacje kulturalne, pomija je propaganda, film, nawet literatura dla młodzieży. A czy przypadkiem w y c h o w a n i e człowieka, o którym tyle mówimy, nie powinno się zaczynać od wpojenia ludziom elementarnych zasad i u d z k o ś c i...?

ANNA STRONSKA

Z sali sądowej

22 RAZ PRZED SĄDEM

Rutyniarz-recydywista w kradzieżach Jan Szpila (zam. przy ul. Barakowej 1/7) stanął w ostatnich dniach po raz dwudziesty drugi przed sądem. Pewnego późnego wieczoru wybił on sztywne oknie wystawowym sklepu z artykułami odzieżowymi „Bazar” przy ul. Mogińskiej 14 i zabraw znajdujące się tam ekspozycje.

Przy dokonywaniu kradzieży zawołany został przez przechodniów, a następnie doprowadzono go do Komendy Dzielnicy MO Grzegorzki.

W Sądzie Powiatowym m. Krakowa odbyła się rozprawa przeciwko J. Szpile. I został on skazany na dwa i pół roku więzienia.

FALSZUJĄC ASYGNATY
MAGAZYNOWE DOKONYWAŁ
KRADZIEŻY

Niedługo pracował w charakterze pracownika magazynowego Edward Zmazna — lat 25 (zam. w Bronowicach Wielkich przy ul. Śmiałej 18) w Przedsiębiorstwie Budowy Sieci Elektrycznych — a zdo-

łał on dokonać szeregu fałszerstw i kradzieży. Przez wypisywanie fałszywych asygnat pobrał pewną ilość rzeczy przywłaszczając je sobie.

Sąd Powiatowy dla m. Krakowa skazał E. Zmaznę na jeden rok i sześć miesięcy więzienia.

MELINA Z NIELEGALNĄ SPRZEDAŻĄ
WÓDKI ZLIKWIDOWANA

Od dłuższego czasu Maria Tomeczyk (zam. przy ul. Koletek 8/1) trudniła się nielegalną sprzedażą wódki zwłaszcza podczas dni ozakochanych. Organa MO wykryły melinę.

Za to przestępstwo M. Tomeczyk została skazana na pół roku więzienia. (Styr.)

„GAZETA KRAKOWSKA”
ORGAN KW PZPR
W KRAKOWIE

Krakowska Drukarnia Prasowa.
Kraków Wielopole 1.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Leon Filipek, Kraków, ul. Madalińskiego 18/10. — Zazalenie przekazał mi do Wydziału Zdrowia Prezydium RN w Krakowie.

Ob. Leon Jakubowski, Kraków, ul. Sebastiana 13/5. — Sprawę przez Was opisaną przekazał mi do załatwienia Dyrekcji Okręgowego Przedsiębiorstwa Baro Miecznych.

Ob. Piotr Batko, Kraków, Konopnickiej 71/4. — W sprawie wysokości czynszu za zajmowany przez Was lokal wyjaśniamy, że jako płatnik podatku gruntowego jesteście obowiązani płacić czynsz za najem lokalu mieszkalnego w/g pełnych stawek czynszowych.

Cyrk „Praha” na Błoniach

Na Błoniach krakowskich można oglądać występy czechosłowackiego cyrku „Praha”, który przybył na krótki pobyt do naszego kraju. W atrakcyjnym programie zobaczymy tatusie zwierząt (wielbłądy, konie, zebry), ekwilibristykę i akrobatykę. Występy rozpoczynają się o godz. 19-tej.

Klub studentów z Politechniki w nowej szacie

Ruszyły wreszcie prace remontowo-budowlane w lokalu Klubu Studentów „Wiosna 56” na Rynku Głównym 8. Stara to historia i dużo trudu kosztowała studentów, nim dopieły swego. Klub powstał z inicjatywy studentów Politechniki przy poparciu Rektora tej uczelni.

W ostatnich dniach Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa przyznało Klubowi kredyty pozwalające pokryć wydatki na przebudowę lokalu według planów zgodnych z wymogami konserwacji tego bardzo ładnego i zabytkowego lokalu.

Dużo prac wykonują studenci systemem gospodarki. Politechnika Krakowska pospieszyła z pomocą, kierując do pracy specjalistów-konstruktorów, a także kwalifikowanych pracowników do trudnych prac związanych z wyburzeniem żelbetonowego bunkra.

Trwa także remont pomieszczeń Teatru ST-38, który rozpocznie swą działalność już 15 września br. Całością robót adaptacyjnych opiekuje się Wydział Konserwacji Zabytków. Należy podkreślić bardzo przychylny stosunek władz naszego miasta do inicjatywy studentów.

Jest jedno ale. Konserwatorzy plany przebudowy lokalu wymaga-

ją likwidacji sieni w kamienicy nr 8 na Rynku Głównym. Lokatorzy tego budynku korzystaliby wtedy z sieni sąsiedniej realności nr 7. Zgadza się na to administracja domu nr 8, a brak jednak zgody właściciela domu nr 7. Miejmy nadzieję, że zmieni on zdanie, a wówczas studenci będą mogli otworzyć klub w dniu 1 października. A. O.

24 SIERPIEŃ
Sobota

TEATRY

MŁODEGO WIDZA: — „Pocieszne wykwintnie” i „Szata weselna” — godz. 19.30. MUZYCZNY: „Noc w Wenecji” — godz. 19.30. KOLEJARZA: „Czar Munduru” — godz. 19. Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

APOLLO: „Odrodzeni” — godz. 11.30. „Traviata” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Uroń w Wenecji” — godz. 11. „Prawo ulicy” — godz. 15.45, 18. „Bohaterowie są zmienni” — wraz z imprezą — godz. 20. WANDA: „Ostatnia walka Apacza” — godz. 10.30, 12.30. „Czarna teusza” — godz. 15.45, 18, 20.15. — SZUKA: „Damski krakwiec” — godz. 11. „Tajna drukarnia” — godz. 16, 18, 20. Kino letnie CASSINO: „Damski krakwiec” — godz. 20.30. Kino letnie CRACOVIA: „Uroń w Wenecji” — godz. 20.30. Kino letnie AMFITEATR: „Ostatnia walka Apacza” — godz. 20.30. WOLNOSC: „Indyjski wojownik” — godz. 14, 16, 18, 20. WRZOS: „Przemitynie” — godz. 16, 18, 20. MŁ. GUARDIA: „Eskapada” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. KRAKUS: „Rekrut Bum” — godz. 16, 18, 20. SWIT: „Raj kapitana” — godz. 16, 18, „Lunatyk” wraz z imprezą — godz. 20. ŚWIATOWID: „Strach” — godz. 16, 18, 20. DOM ZOŁNIERZA: nieczynne. MIKRO: „Śmieć rowerzysty” — godz. 19.30. ZWIĄZKOWIEC: „Pierwsze porwy” — godz. 17, 19.

DYŻURY

WEWNĘTRZNY: Szpital im. Narutowicza ul. Prądnicka 37. CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna ul. Kopernika 37. POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza ul. Kopernika 23. OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu ul. Kopernika 17. APTEKI: Floriańska 15, Łobzowska 20, 29. Liptopada, Krakowska 19, Kościuski 18.

RADIO

Godz. 9.00: Dla dzieci starszych „Błkitna szafeta”. 9.20: Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. Wrocławskiej pod dyr.

co-gdzie-kiedy?

KINA

APOLLO: „Odrodzeni” — godz. 11.30. „Pociągowiec” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Uroń w Wenecji” — godz. 11. „Prawo ulicy” — godz. 15.45, 18. „Bohaterowie są zmienni” — wraz z imprezą — godz. 20. WANDA: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30, „Czarna teusza” — godz. 10, 11.15, 12.30. — SZUKA: „Damski krakwiec” — godz. 11. „Tajna drukarnia” — godz. 16, 18, 20. Kino letnie CASSINO: „Damski krakwiec” — godz. 20.30. Kino letnie CRACOVIA: „Uroń w Wenecji” — godz. 20.30. Kino letnie AMFITEATR: „Ostatnia walka Apacza” — godz. 20.30. WOLNOSC: „Indyjski wojownik” — godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. WRZOS: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Raj kapitana” — godz. 16, 18, „Lunatyk” wraz z imprezą — godz. 20. ŚWIATOWID: „Młynarz Czyż” — godz. 10, 12, „Strach” — godz. 16, 18, 20. DOM ZOŁNIERZA: „Milion na wyspie” — godz. 17.30, 20. — MIKRO: „Śmierć rowerzysty” — godz. 19.30. — ZWIĄZKOWIEC: „Pierwsze porwy” — godz. 17.

DYŻURY

WEWNĘTRZNY: Szpital im. Biernackiego ul. Trynitarska 11. CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna ul. Kopernika 40. POŁOŻNICZY: Oddział Ginekologiczno-Położniczy ul. Kopernika 17. OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu ul. Kopernika 38. APTEKI: Tak samo jak w sobotę.

RADIO

Godz. 10.00: „Nowe nagrania”: aud. słowno-muz. w oprac. Romana Jasieńskiego. 10.30: „Sonety Ronsarda” przekł. M. Wrońskiej. 11.00: Koncert żywych. 12.04: Przegląd czasopism. 12.15: „Od A do Z muzyki rozrywkowej”. 12.54: Program

APOLLO: „Odrodzeni” — godz. 11.30. „Pociągowiec” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Uroń w Wenecji” — godz. 11. „Prawo ulicy” — godz. 15.45, 18. „Bohaterowie są zmienni” — wraz z imprezą — godz. 20. WANDA: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30, „Czarna teusza” — godz. 10, 11.15, 12.30. — SZUKA: „Damski krakwiec” — godz. 11. „Tajna drukarnia” — godz. 16, 18, 20. Kino letnie CASSINO: „Damski krakwiec” — godz. 20.30. Kino letnie CRACOVIA: „Uroń w Wenecji” — godz. 20.30. Kino letnie AMFITEATR: „Ostatnia walka Apacza” — godz. 20.30. WOLNOSC: „Indyjski wojownik” — godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. WRZOS: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Raj kapitana” — godz. 16, 18, „Lunatyk” wraz z imprezą — godz. 20. ŚWIATOWID: „Młynarz Czyż” — godz. 10, 12, „Strach” — godz. 16, 18, 20. DOM ZOŁNIERZA: „Milion na wyspie” — godz. 17.30, 20. — MIKRO: „Śmierć rowerzysty” — godz. 19.30. — ZWIĄZKOWIEC: „Pierwsze porwy” — godz. 17.

dnia, 13.00: Audycja przyrodnicza dr J. na Zabinińskiego. 13.35: Popularne melodie gra na organach kinowych Stanisław Kiszka. 13.45: Magazyn dla wsi. 15.00: Dla dzieci słuch. Marii Hann „Baśń o zaklętym kaczorze”. 16.00: Wiadomości. — 16.05: Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych w oprac. St. Litauera. 16.20: Koncert Krak. Ork. — PR pod dyr. Stanisława Hasi solfisi: Wanda Wolańska — sopran, Włodzisław Kotarba — tenor, Kazimierz Pusztak tenor. 17.10: Liryki Lucjana Rydla. 17.30: „Na fali humoru i satyry”. 18.00: Muzyka taneczna. 19.00: Na radiowej estradzie. — 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Rewia piosenek w opracowaniu Lucjana Kuryńskiego. 21.00: Melodie taneczne w wyk. Zespołu Instr. pod dyr. Jerzego Haralda solfisi: Regina Bielska, Rajmund Fleszar — piosenki, Herbert Hahn — trąbka, Marcel Makowski — akordeon. 21.30: „Matysławowie” ode. 39 powieści radiowej. 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30: Krakowskie aktualności sportowe. 22.45: Tydzień Muzyki Rumuńskich, aud. z cyklu: „Muzyka różnych narodów”. 23.50: Ostatnie wiadomości.

Komunikaty

W związku z wykonywaniem prac drogowych na odcinku Rzeszów — Jasło oraz Kraków — Wieliczka poc. 421 odjeżdż ze stacji Kraków godz. 10.20, Wieliczka — przyjazd 10.52 oraz poc. 426 odjeżdż ze stacji Wieliczka Rynek godz. 11.08, Kraków Gł. przyj. godz. 11.40.

Kierownictwo Teatru Kolejarskiego ZKK w Krakowie zawiadamia, że wydane karty stałe wolnego wstępu na sezon 1955/56, a przedłożone na rok 1957 z dniem 1 września br. tracą swą ważność. Nowe karty stałe wolnego wstępu wydawane będą w sekretariacie Teatru w ciągu tygodnia w godz. od 18—19.